

SŁOWO

Wilno, Niedziela 26-go października 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagranicę 6 złotych. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr 80.239.
Cena pojedynczego Nru 15 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetry jednoczępłowy na str. 2-iej i 3-iej 80 gr., za tekstem 10 groszy.—Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. Matrymonjalne 20 gr. W N-rach świątecznych i na prowincji o 25 proc. drożej.

Gmach Teatru Wielkiego.

Cykl odczytów Marszałka Józefa Piłsudskiego

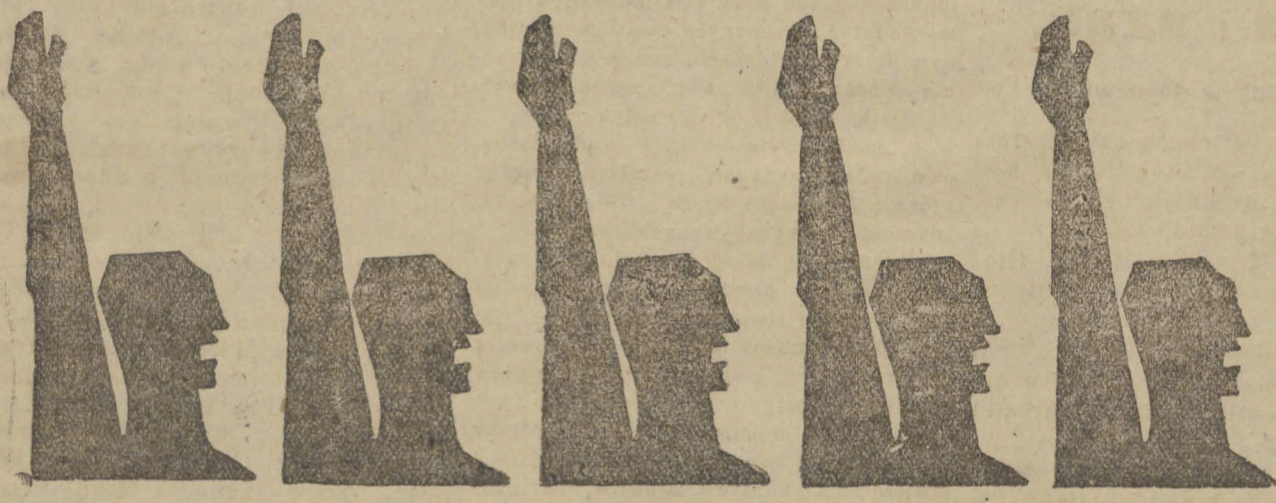
Bilety do nabycia w kasie zamawiań (Teatr Polski) od 11—1 i 3—9 wiecz. w dni zaś odczytów od g. 3 p.p. w kasie Teatru Wielkiego.

W poniedziałek 27, wtorek 28 i środa 29 go października 1924 r.

„Wpływ Zachodu i Wschodu na powstanie 1863 r.”
Początek o godzinie 7 wiecz.

Ceny miejsc od 75 gr. do 8 zł.

Dochód z odczytów przeznaczony na bursę akademicką



Perły futer - są nasze futra

Dom futer

„F. Kacew i S-wie”

ul. Niemiecka 31, telefon 186.

Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe

„POLHANDEL”

Centrala w Łodzi. Oddział w Wilnie ul. Zamkowa 17.
STALE NA SKŁADZIE WIELKI WYBÓR nowości sezonowych!

Oryginalne angielskie, oraz krajowe materiały na płaszcze damskie i suknie. Kamgarny ubraniowe męskie. Materiały bielizniane, wszelkie tkaniny bawełniane i jedwabie. Dywany, kapy gobelinowe, gobeliny na pokrycie mebli, firanki i towary towarzyszące.
Hurt i detal. — Ceny konkurencyjne.
SPRZEDAŻ NA RATY.

Michał Wołodyński.

Sędzia pokoju 23 Okręgu powiatu Wołodyńskiego miasteczka Derewno urodzony w Mińsku-Litewskim po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sw. Sakramentami zasnął w Bogu dn. 26-X 1924 r. w wieku lat 53.

Żałobne Nabożeństwo odbędzie się Kościele przy Szpitalu na Antokolu w dn. 27-X-1924 r. o godz. 8 rano.

Wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła nastąpi w tym samym dniu t. j. 27-X-1924 r. o godz. 4 po południu, o czym zawiadomia krewnych i przyjaciół pograżona w głębokim smutku

Rodzina:

Nabożeństwo żałobne za duszę

Ksawerego Zubowicza

Jako w pierwszą bolesną rocznicę jego śmierci odbędzie się w Wilnie w poniedziałek 27 b. m. w kościele Św. Jakóba o godzinie dziewiątej i pół rano.

Żona, siostra i dzieci.

TEATR POLSKI (Lutnia)

D Z I S 3 widowiska

o g. 12 w południe

Poranek-koncert

z udziałem: W. Pastówny, J. Korsak-Targowskiej, J. Leszczyńskiego, S. Romanowskiego i R. Wragi.

Ceny najniższe.

o g. 4-iej pp.

Przedstawienie dla młodzieży szkolnej ku uczczeniu ś. p. Henryka Sienkiewicza

„Pani Wołodyjowska”

(Azja Tuhańbejowicz)

z powieści H. Sienkiewicza.

Ceny miejsc najniższe.

O g. 8-iej wiecz. Po raz ostatni.

„Szał miłości”

(Obięd)

Stuka Meró.

Jutro w poniedziałek przedstawienie dla inteligencji pracującej po cenach znizowanych.

Pani Wołodyjowska

(Azja Tuhańbejowicz)

Z powieści Henryka Sienkiewicza.

Początek o g. 8 wiecz.

Krem, puder i otrybki

„Abarid”

odtłuszcza naskórek, zapobiega tworzeniu się zmarszczek, konserwują cerę, nadają twarzy aksamitną delikatność i świeży młodzieńczy wygląd

Do nabycia we wszystkich drogerjach i perfumerjach.

SKŁAD GŁÓWNY:
Warszawa, ul. Szpitalna 10 „Perfection”.

Ogłoszenie.

Dnia 3-go listopada r. b. o godzinie 12 p.p. w Magistracie m. Trok odbędzie się licytacja na dzierżawę 7 jezior mniejskich. O warunkach dzierżawy można się dowiedzieć codziennie w godz. urzędów.

Chcesz mieć spokój na zimę?

Instytucje, urzędy, osoby prywatne, chcące zaopatrzyć się w WĘGIEL, KARTOFLE i wszelkie warzywa na zimę już dziś niech się zwrócą do SPÓŁDZIELNI ROLNEJ Kresowego Związku Ziemiaków

Zawalnia Nr 1, telef. 1-47.

dla ziożenia zapotrzebowania na potrzebne im artykuły, które najtaniej Spółdzielnia Rolna im dostarczy.

Posiadany przez nas węgiel wysoko-kaloryjny pochodzi z kopalni „SILESIA” na Śląsku.

NAJSTARSZA w KRAJU FIRMA istnieje od r. 1854.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

Ch. Dinces

WILNO, ul. Wielka 15.

Na składzie stałe w wielkim wyborze HARMONIE najrozmaitsz. gatunków, gitary, mandoliny, skrzypce, bałajki, i wszelkie przyrządy do instrumentów muzycznych.

INSTRUMENTY DETE: kornety, alty, tenory, basy, barytony, helikony, klarauty, fiety, pikolo, bębny, Całkowite urządzenie orkiestr dętych dla szkół, drużyn ogólnowych, związków etc.

Nadeszły eleganckie salonowe gramofony

fabryk: „Parlofon”, „Moje” i in.

Ogromny wybór płyt. Ostatnie nowości.

P. p. urzędnikom i pracownikom instytucji sprzedaż na spłaty na dogodnych warunkach. P.p. muzykom szczególnie zniżka. Ceny fabryczne i pozakonkurencyjne. — Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Zamówienia zamiejscowe wysyłają się za zaliczeniem.

Biblioteka skarbową

T. VI. Cz. 2-ga. Nakład księgarni F. Hösicka Warszawa Senatorska 22.

Ustawa o państwow. podatku PRZEMYSŁOWYM.

(Nowele i rozporządzenia wykonawcze)

Podręcznik z wykładnią oficjalną zebrał Dr. Rudolf Langrod—adwokat i August Franz—insp. minist. Cena 3 zł. 60 gr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w redakcji „Spraw Podatkowych”. Warszawa Noża 37.

Pâte de Prelats

„Perfection”.

Idealny środek do rąk. Zapobiega odmroziom i nadaje aksamitną delikatność i śnieżną białość rąkom.

Nabywać można w pierwszorzędnym perfumerjach i drogerjach.

SKŁAD GŁÓWNY
Warszawa „Perfection” Szpitalna 10.

KTO CENI

pracę, czas i pieniądze,

ten wszelkie ogłoszenia do pism MIEJSCOWYCH i ZAGRANICZNYCH SKIEROWUJE TYLKO

DO BIURA REKLAMOWEGO

St. Grabowskiego

w Wilnie, ul. Ad. Mickiewicza 4.
Telefon 228.

My wszyscy z Niego.

Henryk Sienkiewicz był pisarzem naprawę politycznym.

Był nim, nie przez swój dydaktyzm powieściowy. Nie dlatego, że chciał w *Bez dogmatu* pokazać nam człowieka niezdołnego do życia, starej, zamierającej rasy, czyli ujemny typ Polaka, a w szlachociu „imającym się handlu” — Stanisławie Polanieckim nowego, odrodzonego twórczego Polaka. Nie dlatego, że *Quo Vadis* miało być odpowiedzią na szerzący się indyferentyzm i zachętą do studiów nad istotą chrześcijaństwa.

Tendencja dydaktyczna Sienkiewicza jako społecznika i jego twórczość artystyczna nie zawsze szły zgodnie. Artyzm porwał pisarza i często kierował jego pracą nie tak, jak by sobie tego pragnął sam Sienkiewicz. Artyzm ten wyrwał mu stalówkę i kładł do ręki pióro niebieskiego jakiegoś ptaka. Dlatego tyle wdzięku ma u niego zahypnotyzowana swą miłością postać Płoszowskiego i tyle chropowatości handlowiec Polaniecki.

Sienkiewicz w przedzielnym swem *Quo Vadis* ani zrozumiał, ani też odczuł ducha pierwszych chrześcijan. Trudno bezkarnie się nie żyje w drugiej połowie XIX w. wśród najwzrostłej potęgi pozytywizmu. Hoid, który chrześcijanom Sienkiewicz składa jest hoidem złożonym przed rycerzem w przyłbicy, przed czemś autorowi „nieznana i niepojęta tem.”

„Natomiast artysta ten zrozumiał piękno Rzymu w czasach dekadencji wielkiej stolicy wielkiego imperjum. W literaturze światowej Sienkiewicz zbudował marmurową posadzkę mozaikową, i nazwał ją *Quo Vadis*.”

Z innych względów nazywam Sienkiewicza pisarzem politycznym Sienkiewicza jest poeta imperjalizmu polskiego, tak jak Kipling jest poetą imperjalizmu angielskiego.

Warszawa pomiędzy rokiem 1875 a 1900. Ci którzy jej nie widzieli na oczy, niech się jej przyjrzą w ilustracjach starych roczników *Tygodników i Biesiad*. Warszawa była jak jej smutny, zachlapany, dzień jesienny, kiedy to zamek królewski widziany od Pragi rozciąga się w siatkówce drobnego dżdżu, a Wisła i jej brzegi wyglądają jak nie szaro, lecz żółto.

Aspiracje polityczne umieszczone pomiędzy stójkowym z jednego rogu, a stójkowym z rogu przeciwnego. Wspomnienia patriotyczne, rogatykowe czy tromtadrackie pochowane głęboko, bardzo głęboko i nawet natfialna posypa — a na zewnątrz hasło „hodujmy drób i króliki” jako maximum napięcia pracy organicznej, połączone z maximum dalekowiedztwa i odwagi cywilnej.

W takich to czasach pisał Sienkiewicz o wielkich naszych zwycięstwach i klęskach. Schowanemu w dorożkarskiej budzie warszawianowi łuną pożarów w oczy zaświecił, upiornym szcękaniem oręcza przestraszył, wbijaniem na pal zupełnie już zdziwił. Jeszcze w 1905 roku Sieroszewski cytuje opisy wbijania na pal: „został na wysokim polu, sam Azya, syn Tuhay-Beya — i świecił długo” i Soroki — „a prosto nawłóczył?” — „daj gorzalki, bo zimno” — jako przykład okrucieństwa artysty Henryka Sienkiewicza.

Sienkiewicz był militarystą w każdej kropli krwi. Ale obok tęsknoty do boju, do sztandarów i zwycięstwa wielki artysta iana jeszcze tęsknotę wywołał z duszy polskiej.

Jak Sienkiewicz opisuje stępy! Widział je w Ameryce, przejął się muzyką ich przestrzeni, a potem, rzuciwszy na nie krasną chustą miłości opisał je jako stępy ukraińskie, Stepy ukraińskie i bory litewskie to tło na którym rozpiął Sienkiewicz upostypowanie naszej historii.

I jak on je kochał! Dlatego też nazywam Sienkiewicza poetą imperjalizmu polskiego. Azya Tuhay-Bajowicz — książowski syn, muzulmanin posępny. Bohun płany i świetny mołojec, Kmicic szlachcic kresowy, orszański — infamis, banita-wywołaniec i jego banda, a potem dalej i dalej. Rządno w tłumie postaci sienkiewiczowskich, Zaćwilichowskich, Barabaszy, kniazia Jaromy — katolika w drugim pokoleniu — spotykamy ludzi, których dzisiejsza nasza etniczno-narodowa systematyka — nazwałaby Polakami.

Dla Sienkiewicza: Rzeczypospolita Polska to barwny i świetny krąg w którym się zamyka zarówno obóz z pod Ujścia, jak z pod Kamieńca Podolskiego. Chorągwie husarskie, pancerne i petyhorskie, czy oddziały kozaków, tatarów czy nawet pałai cudzoziemskiego autoremantu.

Przeciw sienkiewiczowskiemu kreacjom artystycznym od a do zet protestował ówczesny kierunek myśli polskiej, protestowały ówczesne poglądy, przekonania, wierzenia, nawet nadzieje. Dlatego też Sienkiewicz pozostał tylko artystą. Był w niezgodzie z własnym pokoleniem. Jego współcześni byli pokoleniem defetyzmu, — on poeta imperjalizmu, — jego współcześni wierzyli w odrodzenie przez lud — on wniecał tradycje walk o graniczne kopce najdalej w dziejach naszych na Wschód wysunięte; jego pokolenia było inkarnacją doskonałej demokracji — on napisał *Quo Vadis* — najbardziej arystokratyczną powieść świata.

I dlatego w powodzeniu jego utworów było coś żywiołowego. Szum skrzydeł talentu Sienkiewicza zagłuszył wszystkie racjonalne refleksje. Artyzm jego zasił ziarna. Ci, którzy zahypnotyzowani dawną wielkością Polski marzą o mocarstwie dla swej Ojczyzny roli w Europie — ci wszyscy poszli za Sienkiewiczem.

Musiło coś być w polskiej duszy podatnego dla duchów i ucać przez talent Sienkiewicza wywołanych, skoro pisarz ten stał się najbliższym człowiekiem każdej rodziny polskiej.

Padły płatki pierwszego śniegu, gdy do zgłodniałego Wilna, zmierzrowanej Warszawy doszła wiadomość o Jego śmierci. W dniu tym nie było polskiego dziecka, któreby nie ukięło, aby za Niego zmówić wieczny odpoczynek.

Cat.

SEJM I RZĄD.

Obrazy klubów sejmowych.

W piątek, w ciągu całego dnia odbywały się obrady klubów sejmowych nad sytuacją polityczną i stosunkiem do rządu.

Klub Z.L.N. upoważnił p. Głabińskiego do wyjawienia stanowiska klubu na plenum Sejmu.

Wbrew pogłoskom kulturalowym sprawa rekonstrukcji gabinetu nie była przedmiotem obrad zarządu klubu „Piasta”.

Rekonstrukcja, zdaniem większości członków klubu, miałaby fatalne skutki dla rządu i jego akcji sanacyjnej. Stanowisko klubu „Piasta” ma być w dyskusji nad exposé prezesa ministrów „ściśle rzeczowe i podkrotowane względami państwowymi”.

Imieniem klubu zabierze głos p. Witos.

Klub związku Chłopskiego po dłuższej naradzie powziął rezolucję, w której stwierdza ciężkie położenie ludności wiejskiej, wymagającej od Sejmu i rządu natychmiastowej pomocy i bezwzględnej rozważania reform społecznych, a specjalnie reformy rolnej. Klub akceptuje protokół przyjęty przez przedstawicieli związku Chłopskiego i Z.P.S.L. w sprawie zgodnego postępowania w Sejmie i kraju i poleca prezydium, aby nie ustawało w dalszych wysiłkach nad konsolidacją ruchu ludowego. Imieniem klubu przemawiać będzie w dyskusji nad exposé p. Bryl.

Z Komisji Rolnej.

Sejmowa Komisja Rolna pod przewodnictwem pos. Kowalczyka po zdjęciu z porządku dziennego projektu ustawy rybackiej przystąpiła do obrad nad projektem ustawy o państwowej radzie Rolnej. Referat wygłosił poseł Poniatowski (Z.P.S.L.), przyczem przedstawił szereg poprawek wprowadzających zasadnicze zmiany do artykułu 2 i Witaję więc p. Wojewodę z chlebem i solą, pop prawosławny, patryarchalni żydzi wyrażając swoją radość z racji Jego przybycia, poczem w krótkich słowach mówią o

rolnictwa Janicki, wypowiadając się zasadniczo przeciwko proponowanemu zmianom.

O zakwaterowaniu wojska.

Połączone Komisje Sejmowe Wojskowa i Prawnicza pod przewodnictwem posła Mączyńskiego przyjęły w piątek, w drugiem czytaniu projekt ustawy o zakwaterowaniu wojska z wyjątkiem dwóch artykułów, które odesłano do przedredagowania przez ref. rentów. Jeden z tych artykułów traktuje o wynagrodzeniu wyznaczanem za kwatery przez radę ministrów i o osobnym podatku kwatunkowym, który mogą nakładać samorządy na koszty związane z kwatunkiem; drugi zaś ogranicza czas trwania kwatunków przejściowych.

Jeden z najpoważniejszych publicystów warszawskich senator Koskowski pisze w „Kurjerze Warszawskim”.

„Jedynością, z jaką prasa warszawska przyjęła wiadomość o niesłychanym potraktowaniu dziennika „Rzeczypospolitej”, jako „przedsiębiorstwa kapitalistycznego”, wyraził się — miejmy nadzieję — w innym wypadku równie aktualnym: w ocenie nadzwy, dokonanych ostatnio na Górnym Śląsku i w żądaniu rzucenia bezspornie pełnego światła na tę posępną sprawę”.

Dalej czytamy w tym artykule: „Ludzie mówią sobie, że rząd nie będzie chciał nadawać rozgłosu sprawie, która może posiadać, ile że idzie o G. Śląsk, znaczenie wręcz międzynarodowe. Niedorzeczność tego rodzaju przypuszczeń jest z pewnością jasną, niemniej rząd nie może się z niemi nie liczyć. Dlatego to oczekujemy od niego stanowczej deklaracji, iż niemasz w Polsce względów osobliwych, partyjnych, wewnętrznych politycznych czy międzynarodowych, któreby powstrzymały radę sprawiedliwość od stwierdzenia nadzwy i tajdaictw, od ukarania oszustów i łotrów”.

Śluszność zdania senatora Koskowskiego jest zbyt widoczna, aby jej nawet przytknąć. Można powiedzieć, że defraudacje śląskie są też jedną z przyczyn ruin gospodarczej naszego kraju, upadającego przed brzemieniem przesadnie dużych podatków i ciężarów

Trzy dni na pograniczu.

II

Uroczyste poświęcenie mogiły powstańców 1863 r. poległych pod Władysławem wypełniło prawie cały drugi dzień podróży inspekcyjnej p. Wojewody Raczkiewicza.

Po doskonałym wypoczynku w Małych Baksztach jedziemy przez Bucki Chociejczyce do Władysław. Droga prowadzi wzdłuż granicy. Co chwilę spotykamy piesze i konne patrole policji. Policjanci prezentują się doskonale, postawa, umundurowanie, ekwipunek dają pojęcie, że panują tu rygor wojskowy i robi dodatnie wrażenie o teżyżnie żołnierza policyjnego.

Przyjeżdżamy do Buck. Wojewoda Raczkiewicz przyjmuje krótki raport poczem jedziemy dalej:

W Chociejczycach, gdzie z kolei wypadła inspekcja „urzędu gminnego” zatrzymujemy się również krótko. U wjazdu przy bramie triumfalnej oczekują delegacje ludności. Witają więc p. Wojewodę z chlebem i solą, pop prawosławny, patryarchalni żydzi wyrażając swoją radość z racji Jego przybycia, poczem w krótkich słowach mówią o

swoich bolączkach i postulatach. Następuje krótka, jedyna odpowiedź p. Wojewody i za chwilę samochody unoszą nas do Władysław.

Na skraju lasu, na niewielkiej polance widnieje skromny biały krzyż mogiły powstańców z partii Wincentego Kozieli poległych w bitwie pod Władysławem. Lesna mogiła bohaterów budzi wiele wspomnień z lat dziecińczych kiedy tylko szeptem mówiono o tych, którzy ginęli w nierównej walce o ideały niepodległościowe. Tuż niedaleko przechodzi granica sowiecka. Mogiła powstańców z skromnym krzyżem jest jakby duchową strażnicą Polski.

Na uroczystości poświęcenia mogiły zjechało się liczne ziemiaństwo z całego powiatu, przybyli tłumnie właściciele z okolicznych wiosek aby wspólnie złożyć hołd cieniem poległych. Poświęcenia doznał ks. biskup Baudarski poczem wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie. Z kolei przemawiał pan Wojewoda Raczkiewicz i następnie zaś p. mecenas Kopeć i p. Kazimierz Birowski.

Miejsce gdzie się znajduje mogiła doniedawna pokrywała zarosła i komietowi obywatelskiemu pod przewodnictwem p. Adama Bohdanowicza z trudem udało się odnaleźć miejsce gdzie spoczywa ciała poległych. Również nie zdołano ustalić nazwisk wszystkich powstańców spoczywających w spójnej mogiły. Wiadomym jest tylko, że padł tam dowódca partii Wincenty Kozielo, bracia Ratyńscy — Alfred i Ernest, (z Kraśnego) dwóch braci Odyńców Wincenty i Ireneusz (z Wiązowca) bracia Moroszkowicz, Strzyżysław Rodziewicz z synem, Szatkowski, ks. Gwałdecki z Wękołaty, Domanowski z Mińska, Wasilewski, Łaszkiewicz z Oszmiańskiego, Walski, doktor Suchecki, Mikołaj Daulka, Obern z Dohinowa, Henryk Kozielo i wielu innych, razem przeszło 70 bohaterów, stanowiących kwiat młodzieży powiatu wilejskiego.

Na miejscu obecnego krzyża ma w niedługim czasie stanąć pomnik.

Na zakończenie uroczystości w imieniu stowarzyszenia weteranów złożył wieniec p. Lipiński uczestnik bitwy pod Władysławem i w imieniu Rządu p. Wojewoda Raczkiewicz.

Nazajutrz we środę rozpoczęliśmy dalszy objazd granicy od Zaciemienia majątku p. Adama Bohdanowicza. Pierwszym etapem podróży jest gmina Olkiewicka skąd dalej jedziemy do Dohinowa. Jak wszędzie tak i tu entuzjastycznie witają wojewodę Raczkiewicza delegacje, szkoły, ludność. Już o zuroku opuszczamy Dohinów, jeszcze jeden postój w Serweczu i podróż skończona. Do Wilejki przyjeżdżamy nocą. O 4-tej ma nastąpić odjazd do Wilna. Chwila wolnego czasu i za stołem biesiadnym w gościnnym domu p. Starosty Nitowskiego spędzamy kilka sympatycznych chwil na wesołej pogawędce. K. S.

Techniczna Szkoła Korrespondencyjna

Kraków, ul. Bernardyńska 13

otwarta wpiś dla pp. mechaników, sluszarzy i t. p. na wydział maszynowo-elektrotechniczny. Uczy wysyłając mieszczynie wykłady drukowane do swych uczniów, opracowane przez inżynierów-profesorów Koszta nauki minimalne. Po roku egzamin przed komisją inżynierów fabrycznych. Na wysyłkę programu posłać 50 gr. w liście.

Przechadzki po Wilnie

Niebezpieczna wizyta. — Czuwalnia. — Blindażyk „Kurjera Warszawskiego”. — Pan starosta baranowicki w Wilnie.

W mieście czuć było podniecenie.

— Po Piłsudskim można wszystkiego się spodziewać! — mówił mi wybitny nasz palestrant p. Hipolit Szczur-Siusiacki. Nie bez kozery tak on ciągle do Wilna podjeżdża. Na szczęście zdrowe siły społeczeństwa czuwają!.

Scisnąłem ramionami wcale buńczucznie; nawet z lekką gwizdaniem. Przyznam się jednak, że usłyszane słowa zachwiały moją pewność w absolutne bezpieczeństwo naszego grodu. Djabieł nie śpi...

— Podobno żydzi, niby to z racji jakiegos swojego święta, odprawili colenne nabożeństwo na intencję udania się czyichś zamiarów... Uważasz pan? — ciągnął dalej Szczur-Siusiacki zwałując kroku (bo szliśmy właśnie ulicą Wileńską, i to samym jej środkiem z racji gwałtownego reperowania chodników po obu stronach). Uważasz pan! — powtórzyl. Wyraźnie mówię: na intencję czyichś zamiarów.

— Czy są już jakie zarządzenia? — przerwałem, całkiem już zanierpokojony.

— Są. Od paru już dni zaczęła funkcjonować w domu Parkowskiego przy Królewskiej zakonspirowana Czuwalnia.

— Czuwalnia!

— Tak jest. Dobroczynna jej działalność już dała znak życia. Gdy rozszalały się pogłoski, że Piłsudski zamierza wskrzesić Wielkie Księstwo Litewskie i ogłosić siebie suwerenem, zarządzono energicznie środki dla udaremnienia takiej występnej akcji. Liga Narodów już otrzymała awizację o gotującym się zamachu. Dalej, jak słycać, widziano temi dniami kapitana Prystora kupującego na jednej z najmniejszych uczęszczanych ulic kilo gruszek. Czekał na udaremnienie i ten zamiar wywołania w mieście naszym, tak łaknącym spokoju i niefrasobliwego nastroju, zaburzeń... choćby na razie tylko żołądkowych. Bo chyba jest jasnym, że wystarczy jednego zastąpienia dla wywołania epidemji, której skutki nie dadzą się ogarnąć.

Tak rozmawiając doszliśmy prawie do końca ulicy Mickiewicza.

Większe jakieś skupienie ludzi coraz to wrazało u niedużego, szarego pawiloniku z żółtymi u okien firankami.

— A tam co znów? — zainteresowałem się.

— To — rzekł mecenas Siusiacki —

ludzie oglądają ilustracje, które dla nich, co tydzień nowe „Kurjer Warszawski” wystawia. Przybyła Wilnu miła i delikatna rozrywka.

— Ładnie to, bardzo ładnie ze strony panów koroniarzy! — dorzuciłem. Czemu my się im zrewanżujemy!

Wstąpiliśmy do szarego pawiloniku z żółtymi firaneczkami.

Przyjęła nas nad wyraz uprzejma panielka, a tak urodziwa, jaką tylko nadwiślanka być potrafi.

— Pismo nasze — tłumaczyła nam — posłada najszybsze i najobfitsze informacje. Podczas lotu zeppelinu z Berlina do Now-Yorku otrzymaliśmy od lecącego naszego specjalnego korespondenta radjową depeszę co trzy kwadrante. Pismo nasze jedynę w Polsce poda dokładną cyfrę przemówień senatora Balińskiego wygłoszonych podczas przewożenia zwłok Sienkiewicza ze Szwajcarii do Warszawy, a w roku jubileuszowym rozpoczęcia zamieszania nekrologów, przedrukuję je wszystkie z roku 1824-go, co głębokie rzuci i całkiem nowe światło na epokę niedostatecznie jeszcze zbadaną. Długo czekało Wilno na tę chwilę, kiedy pod Ostąbramą...

Ale nie sążone nam było dowiedzieć się, na co mianowicie czekaliśmy z upragnieniem przez dłu-

gie lata, bo mecenas i Siusiacki nagle chwycił się obiema rękami za głowę i jął wołać:

— Ależ tu u pani przeciągi niemiłosiernie, jak w tunelu! To tam gdzieś z góry dnie.

— W samej rzeczy — potwierdziła panielka. To tak od tej rury.

— Od rury?

— Tak. Pismo nasze, kroczące zawsze na froncie racjonalnego a bezpartyjnego postępu, pierwsze zastosowało tak zwane baranowickie pogotowie, zabezpieczające od kresowych napadów bandyckich. W myśl niesłychanie pomysłowego i praktycznego okólnika pana starosty baranowickiego z dnia 1-go b. m. jużemy się z wewnątrz oszłolali, mamy gotowe worki z piaskiem dla zatkania okien, zaprawiamy się porozumiewanie się ze sobą po esperanku, czyli „w języku dla bandytów niezrozumiałym”, a na dachu mamy rurę blaszaną „by móc — jak nakazuje pan starosta — przy pomocy rakiet, ewentualnie ogni bengalskich dawać sygnały świetlne o niebezpieczeństwie”.

Przystano nam właśnie wczoraj w Warszawy całą skrzynię dalekonośnych rakiet i oslepiających ogni bengalskich.

Dziś wieczorem próbali... — Pan starosta — mówiła panielka dalej — nakazuje przy samoobro-

nie „wykazywać maximum” odwagi i spokoju. Postaramy się! Pan Lewental zdecydował, że cały ten pawilonik powinien być przebudowany na „blindażyk ze strzelnicami na cztery strony”. Niewolno nam pozostawać w tyle. Powinniśmy być bardziej kresowami niż sami kresowcy... Prawda?... Technicznie stolicy niesiemy w najdalsze strony. *Ca oblige!*

Tak mówiła rezolutna panna.

I bylibyśmy niewiedzieć jak długo jej słuchał! Pierwszy opamiętał się mecenas — pogęgnaliśmy się niesłychanie serdecznie — kupiliśmy w rozstargnieniu dwa numery „Kurjera” z jednego dnia — wyszliśmy.

A tu mecenas kiedy nie zawołał: — Patrz pan! Patrz pan! To i on sam!

— Kto: on?

— Starosta z Baranowicz.

Szedł w samej rzeczy starosta — w stronę Antokolu.

Boże wielkiego miłosierdzia! Sam jak blindażyk. Opańczony cały.

I z rurą! Z jaką, jeszcze.

— Tak to rozumie! — rzekł mecenas Hipolit Szczur-Siusiacki. Świeci przykładem. Wydał prawo, i sam pierwszy do niego się stosuje. Brawo.

— Teraz już — dorzuciłem — spokojny jestem o nasze Kresy.

Skierka.

Z Kowieńszczyzny.

„Rytas“ o wyborach w Kłajpedzie

Podług „Rytasa“ Nr. 230 najbardziej aktualnym zagadnieniem staje się teraz kwestja wyborów w Kłajpedzie. Znaczenia tym wyborom dodają nietyle Kłajpedzianie, co mniejszość sejmowa w Kownie, która wyobraża sobie, iż wybory w Kłajpedzie nie pozwolą na utrzymanie obecnej większości sejmowej i spowodują kres przewadze chrześcijańskiej demokracji. Nie ukrywając się nawet ze swymi partyjnymi motywami, wszystkie grupy opozycyjne zjednoczyły się, aby żądać przyspieszenia wyborów.

Wybory w Kłajpedzie są niewątpliwie potrzebne, lecz wywołały one agitację skierowaną przeciwko rządowi litewskiemu a więc i przeciwko Litwie. Owa agitacja przedwyborcza oddała państwu litewskiemu niedźwiedzia przysługę, a to ze względu na niewłaściwe oświetlenie całej sprawy. Według konwencji Kłajpedzkiej, rząd litewski może stosować względem Kłajpedy akty, potrzebne do utrzymania normalnych stosunków życiowych. Stan taki, ma według konwencji, trwać, aż do jej ratyfikacji przez wszystkie mocarstwa. Byłoby niebezpiecznym eksperymentem organizowanie wyborów do Sejmu, czy też do Sejmiku Kłajpedzkiego, przed ratyfikacją konwencji. Już teraz przecie nie brak intryg polskich i innych kłosań przeciwko przyjęciu konwencji Kłajpedzkiej. Przeprowadzenie wyborów dostarczyłoby jedynie nowej broni przeciwko Litwinom. Dostarczyłoby nawet może okazję do wtroczenia się w wewnętrzne sprawy Litwy. To też zanim się zacznie mówić o wyborach, należy, aby konwencja Kłajpedzka została zdeponowana w Paryżu, jak to było postanowione. Rząd litewski dokłada wysiłków aby przyspieszyć ratyfikację konwencji Kłajpedzkiej. Świadczy o tem pan Galwanuskas, któremu polecono poczynić w Paryżu odpowiednie kroki w tej sprawie.

Jednakże nietylko formalności stoją na przeszkodzie do przeprowadzenia wyborów. Techniczna strona tych ostatnich wymaga wiele czasu. Należy przypomnieć długotrwały przebieg zwoływania Sejmu Ustawodawczego, (1918 — 1920 r.). Nie można zaś zarzucić, że będący wówczas u steru rządów, obecni liderzy opozycji opóźniali ową sprawę.

To też ludzi, obeznanych ze stanem rzeczy, nie zdziwi fakt iż sfery rządowe wskazują na techniczne przeszkody do wyborów, oraz domagają się długiego okresu czasu, aby móc odpowiednio do tych ostatnich się przygotować. Przede wszystkim bowiem zachodzi potrzeba ustawy, na mocy której można odbyć wybory. Opozycja lekko traktuje tę sprawę, utrzymując, iż wybory Kłajpedzkie mogą się odbyć na mocy istniejącej ustawy o powszechnych wyborach do Sejmu Litewskiego. Jednakże, ktokolwiek czytał ustawę, ten wie, że 1^o nie wciągnięto do niej Okręgu Kłajpedzkiego i 2^o cała owa ustawa nie jest zgodna z prawami, istniejącymi na terytorjum Kłajpedy. Dla opracowania tedy odpowiedniej potrzeby sporo czasu i przygotowa-

nia. Przecież nawet zasadnicza kwestja: kto jest obywatelem Kłajpedy, nie jest jeszcze wyjaśniona, co jest niedopuszczalne w ordynacji wyborczej. Władomą jest rzeczą, iż Kłajpedzianie cieszą się prawem opej. Jakby więc wyglądało przedstawicielstwo Kłajpedy, gdyby wybierający go obywatele ogłosili się za Niemcami. Dla zapobieżenia wszelkim podobnym ewentualnościom, rząd wydelegował podobno odpowiednich komisarzy, którzy mają zbadać sytuację na miejscu.

Reasumując więc wywoływanie wyborów dochodzi się do wniosku, że, o ile wybory w Kłajpedzie jeszcze się nie odbywają to nie dlatego że Sejm, czy rząd umyślnie z tym zwleka. Opozycja się denerwuje, gdyż pragnie jaknajprędzej utworzyć większość sejmową. Obecna zaś większość sejmowa, nie-

jednokrotnie już wypowiedziała się za przyspieszeniem wyborów. Świadczy to, iż chrześcijańska demokracja wyżej stawia interesy państwa niżeli partyjne. Cały alarm, wzbudzany obecnie przez opozycję z powodu wyborów Kłajpedzkich, jest wykroczeniem przeciwko litewskości. Kłajpedzianie bowiem, nie orientujący się dokładnie w stosunkach litewskich, stają się ofiarą partyjnego gszefitu i, zamiast dokładać wysiłków do wzmocnienia litewskości, grzeszą w politykowanie. Na oczyma zaś to korzyść wychodzi — na trzeba zapewne tłumaczyć. Należy, aby opozycja porzuciła podobne igranie z ogniem, zaś społeczeństwo litewskie zainteresowało się, w jaki sposób opozycja broni swych interesów partyjnych.

(WILBI).

Posel Korfanty.

Pan Wojciech Korfanty zabrał wreszcie głos na łamach przez siebie kupionego pisma. Wyznają że po raz pierwszy w życiu czytałam publicystyczny artykuł tego polityka. Jestem wysoce zdziwiona jego szorstkim, a nawet wręcz nieprzyzwoitym tonem.

Pan Korfanty np. pisze:

„We wszystkich krajach od czasu do czasu się zdarza, że pisma daleko większe i daleko wpływowsze od „Rzeczypospolitej“, smieniają właściciela. Nawet u nas w Polsce tak bywało, a nikt z tego nie robił skandalu.“

Od przeszło roku w kołach politycznych krążyły pogłoski, że „Rzeczpospolita“ jest do nabycia. Wymieniano nazwiska różnych ludzi, starających się o jej kupno. Pismo zaś samo, które na początku swego istnienia, dzięki imieniu jego założyciela Paderewskiego, obrzyźnie miało powodzenie, po 4-letniej egzystencji znacznie straciło na swojej wziętości przez co nie zdradza żądnej tajemnicy.“

Wątpimy jednak czy obecne Rzeczpospolita wydawana jedynie informacyjnym materiałem z biur własnych i nieśmiałoimi próbami utworów publicystycznych zdoła sobie swą „wziętość“ powrócić. Zresztą gdybyśmy pozioim i wartość pisma mierzyli przez jego „wziętość“ tobyśmy do bardzo smutnych doszli rezultatów.

W dalszym ciągu swego artykułu p. Korfanty utrzymuje że p. Stroński sam chciał kupić pismo dla siebie i dlatego zorganizował opór swoich pracowników, przytem zamieszkała uwagę tej treści:

Nie chciałem bowiem mieć przed p. Strońskim tajemnic, tak jak on ich nie miał przedemną, gdy przed rokiem zabiegał u mnie o pomoc finansową dla pisma.

Po kupieniu Rzeczypospolitej p. Korfanty gotów ją już był sprzedać i tak przedstawia tok pertraktacji.

W rzeczy samej p. Stroński pozostał sobie wiernym, żądając odstąpienia mu „Rzeczypospolitej“, w przedwzajemnie nie będzie mógł ze swymi

mi współpracownikami w niej pozostać mimo to, że nie stawiłem mu żadnych warunków politycznych. Zapytałem się tedy p. Strońskiego, czy i kiedy będzie mógł ewentualną cenę kupna zapłacić, na co obiecał mi dać odpowiedź nazajutrz. Dziś p. Stroński wskazał mi p. Jaroszyńskiego jako swego finansistę. P. Jaroszyński oświadczył mi, że o potrzebną sumę się stara, proponował weksle, w końcu na moje pytanie zaznaczył, że może za 6 tygodni będzie miał potrzebną sumę.

Wobec tego i możliwości odstąpienia „Rzeczypospolitej“ p. Strońskiemu i jego przyjacielom upadła, gdyż trudno żądać odemnie, abym mu ją oddał na spłaty lub weksle.

W końcu p. Korfanty stara się przekonać swych czytelników, że ma rację, bo przecież akcjonariusz nabywający udziały nie pyta się o zdanie inżynierów pracujących w kopalni. Pogląd taki jest zupełnie bezzasadny. Inżynier pracujący w kopalni nie jest skrepowany osobą właściciela, może pracować dobrze niezależnie od tego czy właścicielem kopalni jest pan X, czy p. Y. — natomiast dziennikarz pracujący w piśmie nie może dobrze pracować w chwili zmiany kierunku pisma.

Może się jeszcze kiedyś p. Korfanty przekona, że ludziz bardziej od niego obcy z posiadaniem wielkiej fortuny poglądów takich podzielić nie potrafią.

Pomocnicy Mac-Donalda.

PARYŻ. 25.X. (Pat). „Le Matin“ donosi z Londynu, że parowiec bolszewicki „Towariszcz“ od paru tygodni stoi w porcie Talbot. Port ten znajduje się w okręgu wyborczym Mac-Donalda. Załoga parowca często wysiada na ląd i jest serdecznie przyjmowana przez koła komunistów i członków partji Pracy.

D — rzy

Bujalski, Obieziński i Waszkiewicz lokują położnicę i chore z cierpieniami kobiecymi w Zakładzie położniczym: ulica W. Pohlenka 31.

Luśnia — p. Piwiński, Halim — p. Hajduza, p. Boska, p. Jasińska. D) najbardziej ułanych przedstawień należy zaliczyć wszorazszą promję i z pewnością całe Wilno pośpieszy by oglądać. Już w sobotę bilety na niedzielę były wyprzedane, ce się chyba kasie Lutni od dawna nie zdarzyło!

Hro.

Poranek muzyczny.

Z uznaniem najszczerzem należy zaznaczyć urządzenie poranku niedzielnego w Lutni, poświęconego wyłącznie „współczesnej pieśni polskiej“ — nie zaś wyjątkom operowym, zawsze będącym na niewłaściwym miejscu, na estradzie koncertowej, wobec bogactwa literatury pieśniarskiej. Poranek ten był jakby ciągiem dalszym zapoczątkowanych już uprzednio przez pana Tadeusza Szeligowskiego aulicyj, w celu szarżowania naszej publiczności z wybitniejszymi dziełami pieśniarskimi, twórczości doby najnowszej. Inicjatywa ta, wzięta z świeżej powiew ożywozy do słabo tutaj rozwiniętego zainteresowania powszechnego do wszelkiej przejawów intelektualnych i wielkiej obywatelskiej wzięłości sztuk pięknych, zastępuje ze wszelkich miar na poparcie i wzięłości prawdziwą treścią żywą dla p. Szeligowskiego zatrudy godliwa w uczuciowym tak podjętych zamierzeń. Niemniej szą podjętą ogólną zibowały też i

KRONIKA

NIEDZIELA
26 Dział
Ewarysta
Jutro
Florencjusza.

Wschód słońca 6 g. m. 19

Zachód „ g. 16 m. 28

WILENSKA.

— Odczyty Marszałka Piłsudskiego. Uproszony przez Kuratorium Bursy akademickiej i Grono Profesorów U. S. B. Marszałek Piłsudski zaczął w poniedziałek 27 października b. r. o godzinie 7 wieczorem cykl odczytów na rzecz Bursy akademickiej. Temat „wpływ Zachodu i Wschodu na powstanie 1863 r.“

Odczyty odbędą się w Teatrze Wielkim na Pohulance.

Ceny miejsc niższe od 75 gr. Bilety do nabycia w kasie zamawiań 11—1 i 3—9 w. w dniu zaś odczytu od g. 3 pp. w kasie Teatru Wielkiego.

— Obchód Sienkiewiczowski. Wczoraj w sobotę przy wypełnionych po brzegi nawach Bazyliki mniejszej w obecności przedstawicieli władz z p. Wojewodą Władysławem Raczkiewiczem na czele, Rady Miejskiej z prezydentem Biskowskim, Uniwersytetu, delegacji organizacji społecznych, szkół oraz licznie zebranej publiczności J. E. ks. biskup Matulewicz odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Henryka Sienkiewicza.

Dzwony katedralne przed nabożeństwem obwieściły miastu że prochy wielkiego pisarza są już na ziemi polskiej.

Po nabożeństwie na kazalnicy wszedł J. E. ks. biskup Bandurski. W podniosłym kazaniu J. E. ks. Biskup wskazał że życie wielkiego pisarza polskiego było jednym wielkim pasmem pracy dla Ojczyzny i że w dniu dzisiejszym w którym śmiertelne szczątki nieustrudzonego żołnierza Polski są już na ziemi polskiej cały naród polski składa hołd pogrzebowy Jego prochom, podobnie jak żywemu rzucił pod stopy wawrzyn i kwiaty.

Wieczorem w auli kolumnej uniwersytetu Stefana Batoroego odbyła się uroczysta akademja. Szczegółowe sprawozdanie z akademji zamieścimy w następnym numerze naszego pisma.

— Nowy podział administracyjny Ziemi Wileńskiej. Delegatura opracowała projekt zreorganizowania podziału administracyjnego Ziemi Wileńskiej.

W głównych zarysach projekt ten przedstawia się następująco:

Do powiatu Święciańskiego zamierza się przyłączyć gminę Janiską z powiatu Wileńskiego, gminę Dukstańską z powiatu Brasławskiego; do powiatu Brasławskiego planuje się włączyć osiem gmin z powiatu Działieńskiego, a mianowicie: Brebińską, Przebrodzką, Pohoską, Drujską, Leonpolską, Mioroską, Czerską i Jodską.

Do powiatu Działieńskiego włączy się cztery gminy z powiatu Duninowickiego, graniczące z Rosją Sowiecką: Tumiłowicką, Dokszycką, Porpliską i Parafianowską.

Do powiatu Wileńskiego projektuje się przyłączenie gminy Budstawickiej z powiatu Duninowickiego oraz z powiatu Święciańskiego gminy: Wiśniewską, Żodziską i Wojtomską, wreszcie do powiatu Duninowickiego z powiatu Święciańskiego dwie gminy: Jasiewską i Kobylnicką.

Nadto projektuje się utworzenie jednego powiatu Mołodeczańskiego z południowych gmin powiatu Wileńskiego.

— Nowe agencje pocztowe. Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów uruchomiła z dniem 11-go października agencję pocztową we wsi Miloczy powiatu Wileńskiego.

W dniu zaś 20-go bm. otwarty został urząd pocztowy „Kosiany“ w pow. Dziśnieńskim.

— Ograniczenie używania energii elektrycznej: Ponieważ w Elektrowni Miejskiej pomimo sprawności maszyn i kotłów brakuje energii dla pokrycia zapotrzebowania w ilości około 200 amperów, Magistrat na posiedzeniu 25.X. b. r. postanowił:

1) Ponownie przypomnieć Abonentom motorowym, iż w czasie od 14-ej do 20-ej, praca motorów zabrania się.

2) Prosić drukarnie gazet i Państwową Fabrykę tytoniu o ograniczenie używania energii elektrycznej w czasie godziny 16-ej do 20-ej.

3) Ograniczyć użycie reklamy świetlnej przed kinami i magazynami w czasie od godziny 17-ej do 19-ej, do 200 świec przed każdym magazynem.

4) Ograniczyć użycie oświetlenia w oknach wystawowych magazynów w czasie od godziny 17-ej do 16-ej, do 50 świec w każdym oknie.

5) Prosić obywateli miasta o jaknajskromniejsze używanie światła w czasie od godziny 17-ej do 19-ej

Po uruchomieniu nowego silnika na Elektrowni Raduńskiej, co nastąpi około 20 grudnia b. roku poszczególne punkty redukcji użycia prądu zostaną odwołane.

— Inauguracja Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“. Jutro, w niedzielę dn. 26 października w lokalu „Ogniska“ akad. Wielka 24, odbędzie się Doroczna inauguracja wileńskiego koła Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenie“. Stowarzyszenie to pod hasłem „Instaurare omnia in Christo“ dąży do wytworzenia potężnego i zdecydowanego obozu świeckiej inteligencji katolickiej, kroczącej szlakami katolicko-narodowej tradycji polskiej.

Na porządku dziennym odczyt kol. Stef. Kaczorowskiego z Warszawy p. t. „Odrodzenie a tradycja Polskiej Młodzieży Akademickiej“, poczem dyskusja.

Należy przypuszczać, że charakter uroczystości, jako też osoba prelegenta, który już dwukrotnie poruszał aktualne tematy w środowisku wileńskim, ściągnie licznych uczestników z grona akademików.

Wstęp dla wszystkich akademików wolny.

analfabetów, ale krzyżki tych, co czytać nie umieli a słuchali tylko tych opowieści tak barwnych i żywych, że o ich bohaterach rozmawiano jak o najbliższych znajomych, wierząc w ich istnienie tak, że dawano za ich dusze na Mszę i zdarzenia współczesne porównywano do ich przygód, brano ich za przykład, imiona za hasła konspiracyjne. Sienkiewicz porwał i uniósł serca polskie daleko od ołtarzy złotego cielca, do których skłaniało się pokolenie na hasłach pozytywizmu wyrosłe. Słusznie czoł go Polska hołdem niezmiernie wielkim. On był jednym z tych, co naród zbawił, co dał mu ratunek, co przemożną tarzę dał upadłemu narodowi. Trafid do wszystkich serc i dlatego wszystkie serca polskie biją mu na wieczny, w słońcu niepodległej Polski odpoczynek... *

Wystawion w Lutni „Panja Wofodyjowska“ z pletyzmem i inscenizacją na jaką teatr nasz było stać. Temat i rozmach sztuki dość zręcznie przerobionej rozszadła szczerze ramy Lutni. Jużi pojedynki, poczynyania rycerskie, pozostające wiecznie świeże w książce stają się na deskach teatralnych trochę naiwne, szpokowate. Ale na popularne przedstawienie, aby był zgrany zespół, aby kolorowo i żywo szła akcja, to i wrażenie wywrze odpowiednie.

Naogół przeróbki z powieści na scenę są mało warte pod względem artystycznym i psują wrazenie mariową postaci, żyjących intensywnym życiem w utworach powieściowych. Przeróbka J. Popławskiego unika szczęśliwie tych błędów, prócz ostatniego aktu, przedłożonego opowiadaniom i niezupnie zgodnego z tekstem powieści.

Artyści Lutni grali przy widowni zupełnie zapełnionej rozentuzjazmowaną publicznością i to może było jednym z powodów gry żywej i pełnej naturalności, w zbiorowych scenach, a silnego napięcia dramatycznego w pojedynczym przedmówieniach. P. Kurnakowicz jako Azja był bohaterem wieczora, świetną grą, potężną i dziłą, wywierając silne wrażenie, p. Wofejko jako Załoba był pysznyim typem, wieraym postaci z trylogji, p. Kaszłowai dzwiczynym głosem i naturalnością swą wyozarowała Basie—Hajduzka, p. Rzecki rycerskiu był Wofodyjowski, p. Żmierski trwał rolę młodego Nowowiejskiego zagal bez przesady, a przejanajob, stacy Nowowiejski w charakterystyce p. Parzewskiego ożywił starego kutwaj i chwycił dostrawia. Reszta artystów dostrajala się do harmonijnego zespołu, dając obraz dawnych czasów barwy, pełen animacji i życia. Wyborna charakterystyka sprawawła, że się miało jakoby obraz Matejki (1) B. Anita przed oczami. np.

zniany powszechnie przez zwolenników „nowych prądów“ — Szymanowski.

Jużesmy wielokrotnie mieli sposobność wypowiadać się o artyzmie wszystkich trzech wyżej zacytowanych spiewaczek i możemy tym razem poprzestać na stwierdzeniu, że wykonanie całego programu—około 30 pieśni—podzielone był doć równomiernie pomiędzy niemi i dało możność każdej wykonawczyni wykazać swe zalety i zdobyć dobrze zasłużone powodzenie i gromkie oklaski.

Pracę akompanjatora w ciągu całego koncertu, z godną pełnią uznania subtelnością, wykonał p. Szeligowski, odznaczony przez audytorjum specjalnem wywołaniem.

Tak—pod każdym względem — pomyślny wynik tego poranku wzbudza szczerze życzenie ciągu dalszego. Byłoby, w takim razie, wskazane—nie układać nadmiernie długich programów, a przedewszystkiem — rozdzielić je na głosy żeńskie i męskie. Występ trzech sopranistek naraz, nadaje całosci zupełnie niepożądany wygląd jakiegos konkursu spiewaczego i niepozbowiony pewnej monotonią wrażeń, czego stanowczo trzeba unikać dla większej zachęty i zainteresowania publiczności.

Michał Józefowicz.

Burza w szklance wody

Na ostatnim zjeździe biskupów w Częstochowie pouzdana była kwestja nowego rozgraniczenia diecezji wileńskiej przez wydzielenie z niej dwóch dekanatów: brzeskiego i białskiego i przyłączenia takowych do biskupstw sąsiednich. Motywy takiego postanowienia są nam nieznane, lecz z góry przekonani jesteśmy, że nasi biskupi kierowali się w sądach swoich jedynie dobrem dusz powierzonych sobie owieczek.

Duchowieństwo jednak wileńskie ujrzało w tym prostym fakcie nie mniej nie więcej jak zamach nie tylko na całość, lecz na samoistnienie prastarej diecezji (sic!) Nie mniej nie więcej jak próbę realizacji czterokrotnie powtarzających się projektów rządu moskiewskiego (szczęściem niedosiężnych do skutku) uszeregowania diecezji wileńskiej. Przerażeni widmem grożącej im klęski czterystu księży wystosowało protest do Ojca św., który też zakomunikowali Komitetowi biskupów polskich.

Protest ten ukazał się niebawem na łamach „Rzeczypospolitej” przez co nabrali jeszcze większego znaczenia przez jaką asocjacje idei zestawili oni wrogów naszej wiary z jej pasterzami. Niech wytłumaczy kto może; faktem jest jednak, że sporą część swego memoriału poświęcili na wzmianki szczegółowe o zakusach rządu moskiewskiego nad Diecezją Wileńską i tuż zaraz dodają i „oto na pierwszy ogień idą dekanaty brzeski i białski”. Czytelnikowi nasuwa się naturalnie myśl, że za pierwszym ogniem pójdzie drugi i trzeci. Diecezja rozświetlona zostanie?

Ublizylibyśmy naszym konfratrom przypuszczając, iż nie wiedzą, że Kościół nigdy żadnej diecezji żyjącej nie kasuje, ale nawet skrupulatni przechowuje pamięć tych które dla braku wiernych z biegiem czasu isnieć przestały — (tak nazwane biskupstwa tytularne *in partibus infidelium*); dowód ten tylko dla nas jak lekkomyślnie był redagowany i podpisywany protest, kiedy żaden z czterystu kapłanów takiego nonsensu nie zauważył, a była to więc tylko bomba puszczonej dla większego efektu, do której wiele nie przywiązywali wagi, bo w dalszym ciągu protestu mówiący tylko o dwóch dekanatach, czemu temu faktowi tak wielką przypisują doniosłość? — Oto jak utrzymują, stają oni w obronie godności prastarej diecezji, której rzekomo przez jej uszczerpienie krzywdzi się dzisiaj będzie. Twierdzą że ludność wymienionych dekanatów prawdopodobnie nigdy się nie zgodził przejść pod zarządek „nieznanych” sobie biskupów, i że oni sami, kapłani, z chwilą kiedy projekt się urzeczywistni (czytaj: kiedy przez zgodę Ojca św. nabierze siły prawa), gremjalnie opuszczają swoje stanowiska, by wrócić do Macierzy. Nienaruszalność zatem terytorjum diecezji, — oto jedyny argument na którym opiera się protest, ale jakże słaby! Przecie z biegiem czasu i wzrostu ludności, zachodzi potrzeba tworzenia nowych diecezji, które nie składają jak ze starych wykrajane być muszą; takie jednak uszczerpienie tych ostatnich, ani ich godności, ani tradycji dziejowej uszczerbku

nie przynosi. Niegdyś najstarsza archidiecezja Gnieźnieńska-Poznańska sięgała niemal aż po Bug. Czy wydzielenie z niej metropolii warszawskiej a z tej ostatniej diecezji Łódzkiej, pozabawilo Gniezno aureoli primasostwa w Warszawie — powagi stołecznego miasta przyozdobionego purpurą kardynalską?

Za czasów Zbigniewa Oleśnickiego biskupstwo Krakowskie obejmowało diecezje: Kielecką, Sandomierską, Lubelską... Czy w utworzeniu z tych ostatnich samodzielnych biskupstw odjęto katedrę wawelskiej orok dziejowy świątyni koronacyjnej królów polskich, a jej Pasterzowi — godności stróża grobów królewskich? Czy jeżeli Pan Bóg da nam jeszcze doczekać koronacji króla, której dokona Prymas u grobu św. Stanisława, dzień ten będzie mniej radosny i uroczysty, dlatego, że zjedzie się nań nie kilku, ale *dwudziestu kilku* biskupów polskich, których dawniej nie było? Autorowie protestu z chlubą przypominają, że ongiś diecezja wileńska sięgała aż do Dniepru, Dźwiny, Dubisy i biskupi Augustowskiej, a jednak biskupi dokonali z nią sobie radzili. Cóż rozumować konsekwentnie mieliby oni prawo do rewindykacji Peterburga, którym rządził przez kilka lat sufragana wileński, późniejszy metropolita Mohylowski Sierżeniewicz?

Para innych punktów jakie w proteście znajdujemy są tak białej treści, że ich nawet zbijać nie będziemy.

Na zakończenie pozwolimy sobie ocenić formę i ton w jakim protest redagowany ze stanowiska kapłańskiego

Wszelka kwestja ludzka ma swoje *pro* i *contra* a zatem i sprawa rozgraniczenia diecezji może podlegać dyskusji. Łatwo też nam przypuścić, że kapłani bliżej z miejscowymi warunkami obeznani mogą spostrzec to co uszło uwagi Biskupa i co może wpłynąć na zmianę jego sądów w danej kwestji. Mają więc prawo, a poniekąd i obowiązek przedstawić swoje zdanie Biskupowi. Ostateczna decyzja musi jednak należeć do tego ostatniego. Jeżeli jednak kapłan występuje przeciw postanowieniu Biskupa „w imię interesów kościoła, społeczeństwa i państwa” (jak to czytamy w proteście) czyliż tem samem nie podaje wątpliwości jego dobrej woli lub kompetencji?

Również nie właściwem nam się wydaje uboczne wprowadzenie, ale dość wyraźnie upomnienie Biskupa, że nie zasięgnął wprzód zdania wiernych, albo takowe lekceważył (*reskomo* wbrew kodeksowi).

Najbardziej jednak potępić musimy zapowiedź tego, co sami zamierzają uczynić, jeśli się nie stanie według ich woli, i jak prawdopodobnie postąpią ich parafianie jest to formalna pogroźka.

Znając nasz lud pewni jesteśmy, że przesunięcie granicy diecezji, naprawo, czy na lewo na mapie kościelnej, będzie dla niego zupełnie obojętnem, że cytowanych w proteście trudności co do metryk nie odczuje wcale, bo wraz z przyłączeniem jakiegos dekanatu do innej diecezji, jednocześnie odnośnie księgi metrycznej tamże przesłane będą. Również obojętną będzie dla niego osoba Biskupa, bo w każdym będzie widział, jako katolik, pasterza przy-

ślanego im przez ojca św. a którego wielu nie tylko znać, ale i widzieć nie będą.

Skądże w tych prostych duszach może powstać niechęć względem „nieznajomego sobie Biskupa”? Chyba będzie sztucznie wyrobione przez agitatorów? — Czy takich się nie znajdzie między kapłanami? — Nie śmiem twierdzić z pewnością, — muszę jednak przyznać, że wygłoszenie podobnych, wyżej wymienionych pogroźek, bardzo może do tego zachęcić. Autorowie protestu oświadczają się z gorącym przywiązaniem do diecezji, pod wpływem którego zabierają głos, jakże jednak to przywiązanie pogodzić z zapowiedzią dążeniem do jej *exodusu*? Jeżeli narysujemy na pierś człowieka kreskę przez serce jego, jak to czynimy na mapie, czyż ona przeszkodzi obu połowom serca być jednostajnym tępem? Kiedy haniebny traktat ryski „diecezji mińskiej rzucił na pastwę bolszewików, nie

Z Finlandji.

Uczczenie pamięci Henryka Sienkiewicza.

Komitet zajmujący się przewiezieniem zwłok św. pamięci Henryka Sienkiewicza wystosował specjalne zaproszenie na mające się odbyć uroczystości do obywateli fińskich pana i pani Mikkola, tłumaczy dzieł Sienkiewicza na język polski. Nie mogąc przybyć osobiście p. p. Mikkola wystosowali na ręce prezesa Komitetu dziękczynny list i upoważnili swych tutejszych przyjaciół do wystąpienia w ich imieniu.

Eksport i import Finlandji.

Statystyka wywozu Finlandji wykazuje w roku bieżącym ogólny wzrost eksportu w porównaniu do zeszłych lat. Podczas gdy w r. z. w okresie styczeń — wrzesień suma eksportu towarów wyniosła w mil. Fmk. 3175,2, w tym roku wzrosła na 3407,8. Głównymi artykułami eksportu pozostają drzewo i przetwory drzewne, papier i masło.

Areszty w Kijowie.

RYGA. 25.X (tel. wł.—s). Z Kijowa donoszą: W nocy na 20 października agenci G. P. U. dokonali szeregu aresztowań i rewizyj wśród robotników zatrudnionych w państwowych zakładach przemysłowych i wśród młodzieży uniwersyteckiej. Jak twierdzą w tutejszych kołach komunistycznych wszyscy aresztowani są oskarżeni o należenie do organizacji kontrewolucyjnej, która przygotowywała ogólnopartyjny strejk.

Głód w Rosji.

RYGA. 25.X (tel. wł.—s). Z Moskwy donoszą: Penzeński gubernjalny komitet wykonawczy ustalił, że wskutek nieurodzaju 139 tysięcy włościan zagrożone jest głodem. W chwili obecnej 85 proc. liczbę już jest pozbawione środków żywnościowych. Komitet wszczął starania u władz centralnych w celu wyjednania kredytów na zakup zboża.

emigrowali z niej wszyscy księża, chociaż mieliby do tego poważną rację, że prawdopodobnie wkrótce będą uwolnieni i przeto pozbawieni możności pracowania nad duszami. Mimo wszystko pozostali i pozostają na swoich placówkach, niepewni jutra, pod nieustanną groźbą śmierci. Czyżby kapłani 2 omawianych dekanatów obawiali się gorszego traktowania przez Biskupów, pod których zarząd się dostaną, a których reputacji nawet cień zarzutu nie plami; — kiedy już z góry niejako im wypowiedzają posłuszeństwo?

Tych którzyby mi zarzucić mogli, że zbyt dalekie wyciągam z „protestu” wnioski, proszę o wskazanie błędów w moim rozumowaniu, a zarazem przypominam że „protest” przez przesłanie go do Rzymu i ogłoszenie go w dzienniku stał się dokumentem historycznym i jako taki krytyce podlegać będzie.

Ks. Witold Czeczott.

Likwidacja powstania.

RYGA. 25.X (tel. wł.—s). Z Kijowa donoszą; oddziały sowieckiej konnej milicji wspólnie z czerwoną kawalerią zlikwidowały w okręgu Kiercieńskim dwa duże oddziały powstańcze atamanów Derewienca i Worobjewa. Powstańcy w przeciągu dwóch miesięcy operowali w okręgu Kiercieńskim napadając na wiejskie urzędy sowieckie, oraz rozstrzeliwując komunistów. Kadra powstańców rekrutowała się przeważnie z miejscowych robotników i włościan. Część ujętych powstańców przekazana została sądowni. Akt oskarżenia żąda kary śmierci. Rozprawa odbędzie się w pierwszych dniach listopada.

Z Talmundów Leokadij

Niecieckiej w r. 1911 zamiesz. w Kownie przy ul. Podgórskiej poszukuje Augustyna Rychter. Adres: Poczta Rokielny wojew. Łódzkie, wieś Łazniew lub ogł. w gaz. „Rzeczpospolita” Warszawa, Szpitalna 12.

Stowarzyszenie Mechaników POLSKICH Z AMERYKI

S-ka Akc.

WARSZAWA, Marszałkowska 48. Tel.: 106-99, 106-22, 106-06, 106-18
Adres telegraficzny: „Pomechanics — Warszawa”.

Biura sprzedaży:

WARSZAWA	LWÓW	BĘDZIN	ŁÓDŹ
Marszałkowska 46.	„Pilot” Batorego 4.	Dom Techn. Handl. „Praca”.	A. Lohrer, Orla 23.

Poleca wykonanie we własnych Krajowych Wytwórniach:

OBRABIARKI DO METALI i DRZEWA różnych wymiarów, tokarki, wiertarki, strugarki poprzeczne i podłużne, dłutowanie, gwinciarzki, szlifarki, ryflarki, gryzarki, trąpi, piły taśmowe i tarczowe i t. p.
NARZĘDZIA PRECYZYJNE maszynowe i ręczne, frezy różnego rodzaju rozwiertaki, gwintowniki i t. p.
IMADŁA RÓWNOLEGŁE warsztatowe i maszynowe.
PRZYRZĄDY do gryzowania i szlifowania na tokarkach.
PODZIŁNICZE uniwersalne dla gryzarek.
UCHWYTY SAMOCENTRUJĄCE dla gryzarek.
UCHWYTY SAMOCENTRUJĄCE dla tokarki i wiertarek.
PŁDNIĘ SPRZĘGŁA.
KOLA: rozpadowe, linowa, zębata.
MASZYNY ROLNICZE: kieraty, siewczarki i przystawki.
RURY ŻELIWNE: wodociągowe i kanalizacyjne (plonowe lane, ŻEBROWE dla centralnego ogrzewania. — GARNKI żelazne emaljowane „Poręba” ODLEWY sanitarna emaljowane.
OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA: parowóz, TRAKTORY „Stamag” SAMOCHODY ciężarowe, SILNIKI elektryczne, GRYZARKA pionowa, GRYZARKA do zaokrąglania kół zębatach. SZLIFERKA do płaszczyn, TOKARKA czołowa o tarczy 1900 m/m., DŁUTOWNICA do kół zębatach.

Geny konkurencyjne. — Warunki do umowy.

Szczegółowe oferty na żądanie.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski.

Pani Wołodjowska (Azja Tuhaibejowicz) sztuka historyczna w 4-ach aktach z powieści H. Sienkiewicza, przerobiona na scenę przez J. Papińskiego.

W chwili gdy nie tylko wszystkie ziemie Rzeczypospolitej, ale i obce narody i państwa oddają hołd najświetniejszemu prozaikowi polskiemu doby porzoborowej, w dniu gdy prochy Henryka Sienkiewicza staną na ziemi rodzinną i spoczną w krypcie Kościła Sw. Krzyża w Warszawie, Wilno odda mu również część nabożeństwem, szereg przemówień i wystawieniem w teatrze przeróbki jednej części Trylogji.

Aczkolwiek niepodobna pokusić się o oddanie w skrócie scenicznym, bujnej i barwnej atmosfery życia rycersko-szlacheckiego, które w Trylogji kipi i tryska nieśmiertelną tężyzną, dobrze jest, by dla jeszcze większego spopularyzowania i tak najbardziej czytanej w Polsce dzieła, wystawiono ten epizod nieśmiertelnego przygód Zagłoby, Skrzetuskiego, Wołodjowskiego i ich otoczenia. Znają ich wszyscy, są bliżej, wyróśli w wyobraźni całego narodu, od dni młodości każdego z nas przykuwając

naszą wyobraźnię, przygodami serca, uczuciem miłości Ojczyzny, a oczy malarską barwnością postaci, mających sobie równych tylko w epicznych obrazach Matejki.

Jeżeli marzeniem Mickiewicza było, by książki jego zawędrowały pod strzechy, i by na „ziś ś ś strażników ceł, mimo carskich groźb, przemyczał w Litwę żyd tomiki jego dzieł”, to Sienkiewicz był tym szczęśliwcem, którego Trylogję czytali literalnie wszyscy. Nie zliczy nikt, ile te serdeczne książki, takie artystyczne a także łatwe, takie wesołe i przykuwające, a tyle zawierające rzewności i szlachetnego wruszenia, ile Trylogja dała Polsce Polaków...

Na dźwięk tego przepięknego słowa, układającego się w mowę jakby przeznaczoną do deklamacji, w epizody, jak poematy, na potężny głos dawnej Polski, pełnej błędów i wad, ale i potęgi, chwaty, wspaniałości rycerskiej, budziły się serca z martwych, oknał się nagle ten i ów, który już się zatracał. Iuż ich zbawiła dla Ojczyzny, ta rycerska epopea Iuż z Ameryki, z Syberji, od stepów i portów, wezwwała, niby surma bojowa, na zew, jednoczący naród rozszarpany. Złodowaciła, zżółbiała w niewoli beznadziejnej, stłoczone w ciasne przyziemne ramki pozytywizmu za najwyższy ideał mając pracę orga-

nizacyjną, społeczeństwo polskie odwracało głowy i myśl od wszelkiej o buntu, protestu i śmiałoższego pragnienia.

Runęły w straszną przepaść zapomnienia, a nawet potępienia bohaterów powstania. Kraje powstało nad wszystkiemi mogiłami i odgradzono je od żyjących tak wysokim murem, by z nich nie doleciał ani jęk, ani westchnienie dusz niezaspokojonych. Nakazywano narodowi by nie patrzył wstecz, a przed nim wypisywano na wszelkich drogowskazach: bogactwo. Ten ideał wpałano niewolnikom, dając zlekka i obłudnie do zrozumienia, że za cenę złota, można będzie kupić sobie prawie wolność, prawie niepodległość, prawie prawa człowieka. Był zapomnieć i nie myśleć o Tej, co w coraz głębszy grób się zasuwawa.

I naród polski powoli zmieniał ową butną, niepodległą duszę, jeszcze tęskniącą, jeszcze dławiącą się w obroży, jeszcze czując kajdany, lecz coraz je sobie więcej chwalać i na nie się godząc, dzięki urastającej warstwie tłuszczy, na giętkich karkach...

W takiej chwili, straszniejszej, niż się zdawać mogło, gdy tajemne siły bój wiody o duszę polską i wciągały ją w beznadziejną ciemnicę, w tej chwili, niezem szczytnym nie zaznaczonej, w r. 1881

zaczęło *Słowo* warszawskie i *Czas* Trylogja nie opiewała „pola chwaly”, nie hymnem zwycięstw brzmiała, owszem, mówiła o straszliwych hańbach zdrady, o zatraconiu całego kraju, o upadku ducha i podłości przodków narodu. Ale właśnie obok tych strasznych prawd, głosiły owe błogostawione książki iną jeszcze, niezbitą prawdę: że nadziei nie może naród tracić póki istnieje, a istnieć nie może przestać naród o takiej przeszłości, wspaniałej i haniebnej, ale bujnej, pełnej zdarzeń potężnych i ludzi niepospolitych. Nie bez intencji może wybrał Sienkiewicz czasy, prócz rozbiorowych, najstraszniejszych.

I stała się rzecz nie do wiary: dziwna i cudowna. Powieści te przemówiły do wszystkich, zlały serca polskie w jeden ton. Ton dawny, zapominany już, niebezpieczny, ton wiecznej polskiej psychy i buntu, fantazji i zachwałstwa, bohaterskiego porywu, nie lożącego się z niczem i rzucającego się na śmierć, dla „miłej Ojczyzny”. Czytano te książki we izach i gorączce, od suterenu do poddasza, od palaców do chat, od biur urzędniczych do klasztorów. Czytano z krańca w krańce dawnej Rzeczypospolitej i w obcych krajach i za morzem i wszędzie, gdzie był Polak, lub choćby jego niska resztką, zatracona w morzu obcości.

I od tych obrazów, tych rycerzy, tych przygód, tych zdarzeń, od tej mowy, prześlicznej jak muzyka, rozpromieniło się w Polsce jak długa i szeroka, po przez granice i sipy rozbiorów. Rozpromieniły się serca dumą i nadzieją, tą dawną, chimeryczną nadzieją ojców naszych, o której synom radzono dobrodliwie, a przewrotnie, zapomnieć. I dziwna to po stokroć: wszak

„Polska Składnica Galanteryjna“
WŁ. FRANCISZEK FRLICZKA
 Wilno, Św. Jańska Nr. 6. Tel. 646

Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich || Najtańsze Polskie Źródło Kupna Nici i Pończoch

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze,

Upraszam uprzejmie o łaskawe umieszczenie następującego wyjaśnienia:

W numerach „Słowa“ z dnia 14 X, 21 X i 22 X ukazały się listy otwarte Pana Profesora Szymańskiego i Pana Pułkownika Sztabu Gen Dzierżykraj-Stokalskiego.

W związku z tem mam zaszczyt oświadczyć, że w dniu 23. 1924 r. Pan General Berbeck wystosował do Rektora Uniwersytetu list, który zgodnie z życzeniem Pana Generała został odczytany Panem Profesorem. List ten treścią swą i ujęciem przebiegu sprawy kładzie całkowicie kres nieporozumieniom.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku.
 Władysław Dzięwulski.
 Rektor.

— Pierwszy ogólnopolski Kongres Oświatowy. Jak już donosiliśmy, w d. 7 i 8 grudnia b. r. odbędzie się w Warszawie niezmiernie ważny Zjazd Oświatowy. Będzie to w wolnej naszej Ojczyźnie pierwszy Kongres wszystkich oświatowców polskich, zamieszkujących obie półkule. Zapowiedziani są goście z Ameryki, ci którzy tam przez długie lata dla Polski pracowali, szerząc oświatę i uświadomienie narodowe wśród wychodźców naszych. Przybędą Polacy z Austrii i Francji. Przybędą ci wszyscy, którym droga jest Polska, by się tu z nami zbliznęli, zapoznali i doświadczeniem nabytym podzielili.

Kongres Oświatowy zwołują zjednoczone Polskie Twa Oświatowe, celem zbliżenia do siebie wszystkich oświatowców polskich, niedostajnością metody pracy i omówienia dalszej działalności oświatowej. Kongresy podobne są niezmiernie ważnym dla każdego kraju i społeczeństwa, wyjątkowo zaś potrzebne i pożyteczne dla nas, którzyśmy przez tyle czasu gnębieni niewolą, nie mogli wiek cały prowadzić jawnej pracy oświatowej. Rozbiór przez wrogów, rozrzucony po szerokim świecie, zmuszeni byliśmy do prowadzenia czołej pracy z dnia na dzień bez planu i systemu. Możemy powiedzieć porównyując pracę oświatową do wojskowej, iż walczyliśmy jak partyzanci—bojownicy nasi. Dziś tembardziej należy nam zjednoczyć nasze usiłowania i już jak żołnierze armii regularnej wspólnie zwalczać wroga. Stawać razem do szeregu i dążyć do wielkiego celu.

Centralny zarząd P. M. Sz. w Wilnie, powiadając mniejszem o mającym się odbyć kongresie, wywa wszystkich swych członków i sympatyków, wszelkie organizacje oświatowe polskie, tak męskie jak i żeńskie, wszystkich oświatowców, bez względu na ich przynależność do jakich bądź stronnictw, o najliczniejszego przybycie, na Kongres Oświatowy ogólnopolski w d. 7 i 8 grudnia, do Warszawy.

Wszelkich potrzebnych informacji w sprawie Kongresu zasięgnąć można w Biurze Centralnego Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej, Wilno, Benedyktynska 2—3.

Bywajcież nam wszyscy! — Odczyt o Henryku Sienkiewiczu wygłosił pan H. Romer-Ochenkowska w niedzielę d. 25 października o 12 i pół w dniu w Uczelni im Tomazasa Zana P. M. Sz. przy ul. Św. Anny 7.

Wstęp bezpłatny. — Odczyt o Sienkiewiczu. W niedzielę dnia 26 bm. o godz. 7 wiecz. profesor Uniw. Wileńskiego p. Marjan Massonius wygłosi w lokalu Domu Ludowego Polskiej Macierzy Szkolnej na Antokolu, odczyt poświęcony pamięci Henryka Sienkiewicza.

Wstęp wolny. Antokolanie przybędzie licznie.

— Zebranie Ogólne Stowarzyszenia Lekarzy Polaków w Wilnie odbędzie się w poniedziałek 27 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali Wydziału Zdrowia Plac Magdaleny 2.

Na porządku dziennym sprawa Izby Lekarskiej w Wilnie.

Zarząd Stowarzyszenia prosi wszystkich kolegów-Polaków, oraz kolegów z prowincji o liczne przybycie.

— Od Redakcji. Z dnem 25 października reporter naszego pisma p. Wacław Lachowicz został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— Wytwornie wydana książeczka „Biblij teki podręcznej obywatela—funkcjonariusza Rzeczypospolitej Polskiej“ pomysłu i wykonanie p. Kamińskiego. Który jest autorem i wydawcą zarazem, zawiera teksty ustaw i przepisów zasadniczych obowiązujących w służbie państwowej cywilnej. Przytem zwięźle zestawiony zarys historyczny tworzenia się państwowości polskiej. Zapowiedziane dalsze numery obejmują ustawy i wiadomości co do Administracji ogólnej. Nadzwyczaj potrzebne to wydawnictwo, starannie opracowane znajduje się w rękach wszystkich.

— Instytut wydawniczy „Biblioteka polska“ nadełał nowe książki:

Leon Pączewski. *Laasy, przemysł i handel w Polsce* Warszawa 1924.

Karol Wąserek. *Rozwój kolei żelaznych z 63 rysunkami w tekście.* Warszawa 1924.

W. Sieroszewski. *Pisma Tom XII Ocean.* Dzieje fantastyczne, na pół prawdziwe awanturnika XVIII w. Beniowskiego, jego długą wędrówkę po morzach dalekich opisuje świetny malarz wschodniego krajobrazu w obszernym tomie zawierającym przygody okrętu i załogi śmiałego Polaka.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski. Dziś ukaże się po raz ostatni przed zejściem z repertuaru doskonała sztuka Meré „Szał miłości“. P. p. Grabowska, Godlewska i Purzycki — są przedmiotem oddzielenych owacji „Diady“. Artyści literatury polskiej „Diady“ — Adama Mickiewicza, wystawione będą po raz pierwszy w piątek 1-go listopada na przedstawieniu galowym, które się odbędzie w Polskim z powodu odsłonięcia pomnika Naszego Wieszcz.

— Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Dziś o g. 4 ej p.p. wystawiona zostanie po raz 2-gi efektowna sztuka z powieści Henryka Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski“ (Azja Tuhańbejowicz) w inscenizacji Józefa Popławskiego. Ceny miejsc najniższe od 75 gr.

— Peranek-koncert Dziś o godz. 12-tej w poł. odbędzie się w Teatrze Polskim poranek-koncert dla młodzieży szkolnej. Wykonawcami będą p. p. Pastówna, Kocak-Targowska, Leszczyński, Romanowski i Wraga. Program nadzwyczaj interesujący zawiera kompozycje Moniuszki, Meyerbeera, Wagnera Saint-Saens'a i innych. Prelekcje wygłosi J. Leszczyński Ceny miejsc najniższe od 75 gr.

— Przedstawienie dla inteligencji pracującej. J. tro w poniedziałek odbędzie się w Teatrze Polskim przedstawienie dla inteligencji pracującej po cenach zniżonych. Wystawiona zostanie ku uczeniu Henryka Sienkiewicza efektowna sztuka „Pan Wołodyjowski“ (Azja Tuhańbejowicz) w inscenizacji Józefa Popławskiego.

— Wieczór E. Chopina. Ku uczeniu 75-lecia zgonu Wielkiego Mistra tonów — odbędzie się w sobotę 1-go listopada w Teatrze Wielkim, staraniem Dyrektora Teatrów Wileńskich koncert recital Zbigniewa Drzewieckiego, poświęcony utworom Chopina. Koncert poprzedzi prelekcja. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań (Teatr Polski) 11—1 i 3—9 wiecz.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Napady. W nocy na 24 b. m. 4-ch bandytów uzbrojonych w karabiny i rewolwery, dokonano napadu rabunkowego na mieszkanie Józefa Kozłowskiego (właśc. Nowosady gm. Rudzińskiej) Po zrabowaniu bieżelny oraz pieniądze bandyci udali się w kierunku Wilna.

W nocy na 25 b. m. pa ulicy Raduńskiej napadnięto na Pawła Teofigorowa (Lesznowca 5) któremu zadali 4 rany ostrym narzędziem w głowę poczem zbiegli.

— Otrucie. Dn. 23 bm. otruła się octową esencją Zofia Matykańska (Mickiewicza 47).

— Dn. 22 bm. usiłowała pozabwić się życia zapomocą wypiecia sublimatu Jądwiaga Naumowicza (la Portowa 7)

Desperatki odwieziono do szpitala św. Jakóba.

Dn 21 bm. otruła się octową esencją Anna Sikorska zamieszkała w Zabaciu p. Dziśnieńskiego. Desperatkę umieszczono w szpitalu w m. Głębokiem.

Samobójstwo ułana. Dn: 17 b. m. wystrzałem z karabinu pozabawił się życia plutonowy i szwadronu 4 pułk. ułanów Jan Krakowski (pow. Święciański). Przyczyna samobójstwa nie ustalono.

— Strzelanina. W nocy na 24 bm. kilka osobników uzbrojonych w rewolwery usiłowało okraść składy tow. „Pacifio“ (Rossa 5) lecz zostali spłoszeni przez dozorcę. Podczas ucieczki zloczyli na wystrzał warty wojskowej odpowiedzieli strzałami.

— Kradzieże. Magdalena Walentowiczowej (Mohilewska 1) skradziono maszynę do szycia, materję i bieliznę na ogólną sumę 260 zł.

— Dyrektorowi P. K. P. Maruszkiewiczowi skradziono za pomocą wyłamania drzwi bieliznę wartości 3 t. zł.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Obchód ku czci Miarki i Stalmacha w Cieszyźnie. Setną rocznicę głównych szermierzy uświadomienia narodowego polskiego ludu na Śląsku będzie obchodził Cieszyń w nadchodzącą niedzielę. W przeddzień uroczystości, o godz. 6 wieczorem wyruszy pochód przy dźwiękach muzyki wojskowej i blasku pochodni na omentarz, gdzie odbędzie się oświetlenie obu grobów i odśpiewanie pieśni religijnych i narodowych

przez chór sem. naucez. W niedzielę nabożeństwo katolickie i ewangelickie, pochód na omentarz, złożenie wieńców na grobach i przemówienia. Po południu uroczystość ludowa w teatrze: „Dwa orły śląskie“, pięć chwil z życia Stalmacha i Miarki, inscenizowanych przez ks. Grimma. O godzinie 6 uroczysty wieczór w teatrze, z pięknym, bogatym programem.

— Tajemnicze podziemia katedry św. Jana. Dzienniki warsz. donoszą, że obok krypty Sienkiewicza znajduje się mały otwór, przez który meżna dostać się do reszty podziemia katedry. Podziemia katedry wymagają niezłoczego zbadania przez historyków i archeologów. Są one bardzo zaniedbane; dużo trumien zgniło, cząstki zwłok wypadły na ziemię niektóre trumny są poutwierzane. Tylko kilka trumien doby późniejszej zachowało się. Duchowieństwo wyjaśnia, że nie posiada środków na doprowadzenie podziemi do porządku. Są oznaki, że pod podziemiem znajduje się jeszcze drugie podziemie, od setek lat nie zbadane.

— Nawy kościoła w Lwowie. W niedzielę 12 b. m. odbyła się na Zniesieniu we Lwowie uroczystość poświęcenia kościoła rz. katolickiego. Aktu poświęcenia dokonał ks. arcybiskup Twardowski w obecności licznych duchowieństwa, reprezentantów, władz i tiumu wiernych. Ta nowa placówka ma wielkie znaczenie dla mieszkańców jednej z najdalejzych dzielnic Lwowa.

— Pomnik dla ks. kard. Ledóchowskiego. W Ostrowie, gdzie w czasie walki kulturalnej ks. kard. Mieczysław Ledóchowski przez dwa lata cierpiał w więzieniu, ma powstać jego pomnik. W sprawie budowy pomnika bawił w Ostrowie artysta-rzeźbiarz p. Marcinkowski z Poznania i dokonał pomiarów. Pomnik ks. kard. Ledóchowskiego stanie przed kościołem.

— Stan zdrowia Kasprowicza. Dzienniki lwowskie donoszą, że Jan Kasprowicz, który zaniedbał był ciężko w Poroninie koło Zakopanego, gdzie od paru miesięcy stałe przebywał, przewieziony został do Lwowa, gdzie pozostaje pod opieką rodziny i lekarzy — profesorów. U chorego pojawił się mialy objawy cukrzycy. Jest jednak nadzieja, że w niedługim czasie znakomyty poeta powróci zupełnie do zdrowia.

— Defraudacja w Banku Cukrowników. Pisma krakowskie donoszą: W środę wieczorem na skutek doniesienia Banku Cukrowników w Poznaniu wezwano do policji krakowskiej dyrektora tegoż banku na Małopolskę dra Grotowskiego. Podczas przesłuchania wyszły na jaw tego rodzaju okoliczności, że policja po porozumieniu się z prokuratorem sresztowała dra Grotowskiego. W toku śledztwa stwierdzono, że dr. Grotowski pieniądze, inkasowane od kupców całej Małopolski za cukier-poznański, przywłaszczał sobie, zamiast odsyłać je do centrali. Manipulacje te trwały jeszcze od marca ub. roku. Dr. Grotowski za przywłaszczone pieniądze prowadził wystawne życie, dzięki czemu korzystał ponadto ze znacznych kredytów. Między innymi nabył niedawno kamieniec, willę w okolicy Krakowa, auto i drukarnię. Przy tych wszystkich zakupach wypłacił jedynie zadatki. Przesłuchany, dr. Grotowski przyznał się narazie do defraudacji około 400 tysięcy złotych.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

— W sprawie podatku dochodowego. W myśl ustawy o podatku dochodowym i odczoonych rozporządzeń Ministerstwa Skarbu dla ustalenia kwot podatku dochodowego na r. 1924 miarodajnym jest dochód r. 1923 kalendarzowego względnie 1922—3 r. gospodarczego, przyozem dla tych przedsiębiorstw oraz osób fizycznych, które nie prowadzą prawdziwych ksiąg handlowych przy przeliczaniu marek polskich na złote, urzędy skarbowe przyjmowały wartość złotego równą 150.000 mkp., dlatego też niektórzy płatnicy mogli być zdumieni za bardzo wysokim opodatkowaniem w złotych, szczególnie o ile większość wpływów odnosi się do końca 1923 r., kiedy marka polska ogromnie szybko deprecjonowała się.

Dlatego też mają prawo tacy płatnicy, nieprowadzący ksiąg handlowych udawadniać kwoty wpływów w ostatnich miesiącach na podstawie innych dowodów, jak kwity, zeznania świadków itp. Takie dowody muszą być przy odpowiednim odwołaniu się do właściwego urzędu skarbowego dostarczone w ciągu 30 dni od dnia doręczenia nakazu płatniczego.

Z drugiej strony płatnicy, którzy prowadzą księgi handlowe, ale dotychczas nie zdążyli zwaloryzować swego dochodu, mogą również w ciągu 30 dni od doręczenia nakazu płatniczego wnieść do właściwego urzędu podatkowego odwołanie się z prośbą o odpowiednie obniżenie kwot podatku.

Ze świata.

— Jak się żyje w Nowym Yorku. Amerykanie mogą sobie z dumą powiedzieć, że główna ulica Nowego Yorku nie ma sobie równej w świecie. Tam bity serce Ameryki, a będąc całego globu, — gdyż jest to siedziba amerykańskiej finansjery.

Gdziekolwiek spojrzysz, uderza cię bezprzykrytą dno okoliczność wszytkiego, co jest do życia potrzebne. Oto kilka charakterystycznych przykładów.

Jedwab odgrywa w Ameryce rolę naszego barchanu, nie widzi się też przedo kobiecej nózki inaczej jak w jedwabnych pończoszkaach. W samym New Yorku sprzedaje się ich (t. zn. pończoszek) więcej niż w całej Francji! Co w naszych sklepach spotyocznych nazywamy „delikatosem“, tutaj nazromadzone jest wszędzie w ilościach mniej więcej takich jak u nas kartofle i kosztuje też tyle, co u nas się płaci za te jarzync.

Albo np. owoco. W pierwszorządnych hotelach i jadłodajniach, ba, nawet w domach największych bogaczy europejskich daramnie byś szukał tak cudownych owoców, jakie tu widzisz w każdym sklepiku i za które płacisz wprost śmieszne ceny. Co ci zaś najbarrodziej rzuca się w oczy to niewiarogodne masy mięsa, w jakie to miasto obfituje. Śmiało twierdzić można, że wyrzuceniami z wielkich restauracji nowojorskich, resztkami! można by wyżywić całe miasto europejskie. Bardzo ciekawy bo wysoce charakterystyczny szczegół: w wystawach sklepów nowojorskich (i to nie tylko specjalnych) zstanowiają się istne góry — rekawiczek gamowych dla pań. Do czegoż one są potrzebne? Do wdzielenia przy sprzątaniu, U nas kto o tem słyszał?

Godzina dwunasta w południe, Dostajesz zawrotu głowy. Bo oto domy, będące matami miastami, szczytami wysypiają z siebie ludzi spieszących na drugie śniadanie do barów lub t. zw. cityklubów.

Te ostatnie są specjalnością prawdziwie amerykańską, znajdującą się przeważnie na najwyższym piętrze wielkich domów handlowych i są właściwie tylko wielkimi pokojami śniadaniowymi.

Mrowisko śniadaniowe jest atoli niezem webec tego, jakie ujrzyz o godzinie 5 po południu, o której to godzinie kończy się w New Yorku praca dziekana. Istna wędrowka ludów przedstawia się wtedy zdumionym oczom Europejczyka.

Wszystko pędzi dosłownie na kolej podmiejskiej, jakby gnaany rozszalały orkan, turając sobie z bezprzykrytą brutalnością drogę, bez względu nawet na — koście, która w Ameryce szczególnie odczoona jest cześć, gdyż o tej porze prawo płci nadobnej jest zawieszona.

W tem istnem morzu ludzi, skała, o którą się fala rozbija, jest „polieman“, odznaczający się nerwami ze stali. Jak automat wyda je on swoje rozkazy a jeśli to nie pomaga „wkracza“ spokojnie, bez słowa i zawsze ze skutkiem.

Amerykanin bowiem ten wielki republikan, musi słuchać, a czyni to nie z respektu dla władzy, lecz dla pracy. Skoro utrzymanie porządku publicznego jest „business“ (interesa) policjanta, nie należy mu psuć interesu. Ale też inaszej życie na ulicach New Yorku byłoby absolutnie niemożliwe.

Pozna w tobie tu każdy natychmiast „nowiojusza“, gdyż trzeba się dopiero nauczyć chodzenia ulicą nowojorską, na której grozi ci na każdym kroku jakiś wypadek.

Chodzenie polega tu na umlejetnym pędzeniu i zatrzymywaniu się na przemian, wedle wskazówek policmanów. Rzekłbyś, że to jakieś „telegrafowanie“ nogami: kreska, kropka, kreska, kropka itd. Tylko tym sposobem dostaniesz się możliwie szybko i bez wypadku tam, dokąd dążyć.

— Śpichlerz świata z N. Jorku donoszą o bajecznych wprost interesach jakie robią rolnicy w Stanach Zjednoczonych, które w dalszym ciągu są śpichlerzem świata, dostarczającym mu pszenicy i zbóż wszelkiego rodzaju.

Ponieważ deszcze przeszkodziły zbioro.

Kapustę tani
 sprzedaje f. B. Łokuciewski i S-ka ze składu przy ul. Ad. Mickiewicza 42 róg Sierakowskiego.

wi w Europie i zachodniej Kanadzie i ponieważ urząd tegoroczny był tam naogół słaby, przeto zarówno Europa, jak Kanada, musi ziemiopłody sprowadzać ze Stanów Zjednoczonych, gdzie urodzaj w r. b. był trochę wyższy nad średni.

W amerykańskich sferach handlowych obliczają, że ostatnimi czasy sprzedają Stany Zjednoczone po 1 miljonie cetnarów metrycznych zboża na eksport.

Taki stan rzeczy spowodował gwałtowne podskoczenie cen pszenicy i dał spekulantom sposobność do robenia zbajecznych zysków interesów. Opowiadają, że jeden z nich, niejaki Andrew Cutton, zarobił w ciągu trzech tygodni prawie 2 miliony dolarów.

Smutna to perspektywa dla tych, co będą zmuszeni kupować zboże amerykańskie.

W hołdzie Sienkiewiczowi.

Bułgaria uczciła pamięć twórcy „Trylogji“.

SOFJA, 25.X. (PAT.) Uroczystość przewiezienia zwłok Henryka Sienkiewicza do Polski odbiła się poważnym echem w Bułgarii. Na skutek zarządzenia m-stwa oświaty nauczyciele literatury wygłoszili we wszystkich szkołach odczyty o Sienkiewiczu w dniu dzisiejszym. W niedzielę wieczorem towarzystwo polsko-bułgarskie w Sofji urządziło akademię na cześć Pisarza. Rząd bułgarski upoważnił swego przedstawiciela w Warszawie p. Wanczewa do oficjalnego wzięcia udziału we wszystkich uroczystościach sienkiewiczowskich.

WARSZAWA, 25.X. PAT. Z okazji przewiezienia zwłok Sienkiewicza przybył do Warszawy delegat bułgarskiej akademii umiejętności i uniwersytetu w Sofji prof. Bojan Panaw, który zabiera głos na uroczystej akademji. Z ramienia rządu bułgarskiego, bułgarski chargé d'affaires w Warszawie p. Wanczew złożył na trumnie Sienkiewicza wieniec.

Deszpa Herriota.

WARSZAWA, 25.X. (PAT.) Pan Prezes Rady Ministrów otrzymał od premjera francuskiego Herriota następującą deszę: „Jego Excellence Prezes Rady Ministrów, Grabski. Warszawa. W chwili gdy prochy Henryka Sienkiewicza wracają na ziemię polską, łączy się w hołdzie składanym pamięci naszego wielkiego pisarza, którego płomienisty zew głosił po przez granice państw, że duch polski przetrwa okres męczeństwa narodu. Herriot“.

Zwłoki ś. p. Sienkiewicza w Częstochowie.

CZĘSTOCHOWA, 25 X. PAT. Przejazdowi pociągu wiozącego zwłoki ś. p. Henryka Sienkiewicza towarzyszyły całą drogę od Katowic do Częstochowy manifestacje żałobne i hołdy dla wielkiego Fisztra. Dworce wszystkich stacji dekorowane zielenią zalewały tłumy, Pociąg Na stacjach zwalniał znacznie biegu i przy dźwiękach orkiest sztandary organizacji mieszcowskich pochylały się przed trumną spoczywającą w przykrytej kirem kaplicy w wagonie. Wagon ten jako ostatni ma otwartą tylną ścianą, skutkiem czego trumna jest widoczna podczas przejazdu pociągu dla wszystkich.

CZĘSTOCHOWA, 25.X. (PAT.) O godz. 14 m. 15 pociąg wiozący zwłoki Henryka Sienkiewicza przybył do Częstochowy. Trumnę wyniosło z wagonu 14-stu przedstawicieli wszystkich warstw społecznych do obitego szkarlatem wysokiego karawanu. Po ustawieniu trumny krótkie przemówienie wygłosił przez oszostchowskiej rady miejskiej, podkreślając, że w nieśmiertelnej swej Trylogji Sienkiewicz rozstrawił Częstochowę na cały świat. — Po wygłoszeniu szeregu przemówień dokonano pokropienia zwłok. Organizacja całej manifestacji w Częstochowie miała wysoce podniosły charakter.

WARSZAWSKA GIEŁDA.

urzędowa 25 października b. r. (w złotych polskich).

G o t ó w k a :	
Dolary	5.18—5.18
Franki francuskie	27.31—27.04
C z e k i :	
Belgja	25.12—24.87
Holandja	205.25—203.25
London	23.34—23.45
Nowy Jork	5.21—5.16
Paryż	27.28—27.01
Praga	15.54—15.40
P a p i e r y p r o c .	
Miljonówka	0.78—0.77
Pożyczka złota	5.90—6.10

Redaktor

Stanisław Machowicz.

Zatwierdzone przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych

BIURO REKLAMOWE STEFANA GRABOWSKIEGO

w Wilnie ul. Ad. Mickiewicza 4, telefon 228.

PRZYJMUJE OGŁOSZENIA DO PISM CODZIENNYCH WYCHODZĄCYCH W WILNIE:
Słowa, Dziennika Wileńskiego, Ekspresu, Kurjera Wileńskiego a także ŻYDOKSKICH I ROSYJSKICH. DO TYGODNIOWYCH:
Dzwonnika, Ziemi Wileńskiej (pisma ludowe), Tygodnika Rolniczego, a także do programów teatralno-koncertowych (Jednodniówek antraktowych).

Na prowincji — na Kresach:

W BIAŁYMSTOKU:
Kurjer Polski Białostocki.
Nowiny Białostockie.

W BRZEŚCIU:
Głos Poleski.

W GRODNIE:
Nadniewieński Kurjer Polski.
Echo Grodzieńskie.
Nowy Dziennik Kresowy.

W ŁUCKU:
Przegląd Wołyński.
Życie Wołyńskie.

W NIEŚWIEŻU:
Wspólna Sprawa.

W RÓWNEM:
Echo Rowieńskie.
Wołyńskie Słowo.

Nadto załatwia wszelkie zlecenia ogłoszeniowe bez wyjątku do wszystkich pism, wychodzących w całej Rzeczypospolitej Polskiej i Zagranicą, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych, Ameryki Północnej i Argentyny.

Biuro przyjmuje na siebie całkowitą organizację kampanji reklamowej i recenzyjnej

w pismach, afiszach, ulotkach i programach, P.p. urządzających odczyty, przedstawienia, koncerty, zabawy i wszelkie inne imprezy.

Pośredniczy we wszystkich reklamowych wydawnictwach, jak to:
kalendarzach, jednodniówkach, przewodnikach etc. etc.

Biuro udziela bezstronnych porad w wyborze pism, redaguje teksty, sporządza rysunki i klisze i zastosowuje najodpowiedniejsze układy, ogłoszeń, reklam i t. p.

Biuro na każde żądanie klientów wysyła swych przedstawicieli w Wilnie na prowincję zaś kosztorysy i oferty odwrotną pocztą natychmiast.

Warunki najbardziej dogodnie i ulgowe.

Dział Wydawniczy. Biuro z własnej inicjatywy wydaje wszelkie wydawnictwa o charakterze reklamowym oraz nabywa działy reklamowe w poszczególnych wydawnictwach

Dział Prenumeraty. Biuro przyjmuje prenumeratę do wszystkich pism, wychodzących w Wilnie, w całej Rzeczypospolitej Polskiej codziennych, tygodniowych, periodycznych, zawodowych i t. p.

Dewiza Biura: sumienność, akuratność, szybkość, dokładność.

Biuro czynne od g. 9 i pół do 6 wiecz.

przy ul. Mickiewicza 4, telef. 228.

Najtańsze źródło zakupu!!!

OWSA
OTRĄB
SIANA
SZŁOMY
ŻYTA
MAKI razowej
MAKI pyłowej
MAKI pszennej
SOLI CUKRU
SZLONINY SZMALCU

**w Spółdzielni Rolnej
Kresowego Związku Ziemi
ZAWALNA 1. TEL. 1-47**

„Guma Wileńska“

Wilno, Wielka Nr. 12 (vis-à-vis poczty).

Niniejszym podajemy do wiadomości Szanownej Publiczności, że mamy już na składzie **kalosze fabr. „Kontynent“** nabyte od „Prowodnika“ w Rydze.

Oddziały: Grodno, Br. Smigielscy, Dominikańska 11, tel. 206, Pińsk—p. Lechczyn. Giębokie—p. Lewitan, Zamkowa 29, Baranowieze—Two Kuczowski i S-ka.

„Ogłoszenia Lekarskie“

Dr. Zeldowicz. Kobięta lekarz
ul. A. Mickiewicza 24
Przyj. 9-1 i 5-8. Er. 12-5 Chor. kobiece oraz spec. weneryczne, moczop. syfilis i skór.
Ul. Mickiewicza Nr. 24 (ob. hot. „Bristol“).

Dr. W. LEGIEJKO
choroby wewnętrzne (spec. płuc i żołądka)
Przyjmuje od 9-11
6-7 wiecz ul. Ad. Mickiewicza 21 m. 1.

Dr. Czesław Koneczny
Chirurgja jamy ustnej
choroby zębów, sztuczne zęby. Wojskowym i urzędnikom na raty
Mickiewicza 11 (gdzie klucze) Przyjmuje od 10 do 12 1/2 i od 4 do 6 1/2

Akuszarka
z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz.
Mickiewicza 46-6.

DOKTOR MARJA Petrusiewiczowa
POWRÓCIŁA i wznowiła przyjęcia.
Choroby kobiece. W. Pohlanka 14. m. 19. Przyjęcia 5-7.

Motto: Literatura kształtuje <kal-lon k'agathon anthropon> człowieka doskonałego pod względem rozumu, uczucia i wyobraźni.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Wileńskiej Książnicy Nowości
ul. Jagiellońska 9,

Czynna od 11-18 bez przerwy.

Obfita beletrystyka polska i francuska.
Dział lektury szkolnej.

Żądane książki zakupuje się natychmiast.

TELEFON 683.

WYPRZEDAŻ MEBLI
pokojów: jadalnych, sypialnych, salonów i części pojedynczych.
WILNO, Niemiecka 15. S. Ancelewicza

PRZEPISOWE:

KOSZULKI
SPODENKI
PANTOFLE
GIMNASTYCZNE
dla **SZKÓŁ**

Poleca w wielkim wyborze

Dom Sportowy **Ch. Dinces** Wilno, ul. Wielka 15.

TANIO! TANIO!
W polskiej pracowni gotowej męskiej bielizny
ZOFJI KITLIŃSKIEJ
Wilno, ul. Mostowa Nr. 9 m. 20.

Pracownia zaopatrzona w duży wybór materiałów.
Wykonuje solidnie.
CENY NISKIE. PRZYJMUJE OBSTALUNKI.
Dla kooperatyw, magazynów i szpitali ustępstwa.
—) INSTYTUCJOM NA RATY. (—)

POLSKI BANK PARCELACYJNY

Sp. z odp. ogr.
Jagiellońska 54. BYDGOSZCZ. Telefon Nr. 1340.

Przeprowadza parcelacje na rachunek własny oraz właściciela, pośredniczy przy sprzedaży i dzierżawie nieruchomości-członkom, udziela rad BEZPŁATNIE w sprawach nieruchomości i korzystnym lokowaniu kapitału.

Przyjmuje wkłady i drobne oszczędności na nader korzystnych warunkach.



ODCISKI, BRODAWKI i skórę zgrubiałą na podszewkach bezpowrotnie bez bólu usuwa

„KLAWIOL“

Chemiczno-farmaceutyczny i laboratoryjny „Ap Kowalski“ w Warszawie, ul. Miodowa Nr. 5.

POWRÓCIŁO
DLA DZIECI
i chorych trzy razy dziennie świeże

MLEKO
od krów na mlejsku. Zakretowa 9-1.

Bez korepetytora
nauka; matematyki, fizyki (rozwiązanie zadań, dyskusje). Literatury polskiej (krytyka, ćwiczenia, streszczenia). Łaciny (tłumaczenia, preparacje). Historji, geografji, prawa (skrót, repetytorjum). Języki obce (samouczki, słowniki). Wydawnictwa księgarni Wajnera Warszawa, Bielańska 5/78 (1 piętro, front). Żądać wszędzie. Szczegółowy katalog wysyła wydawnictwo po otrzymaniu 15 groszy.

Profesor **Szymański**
powiadamia swych prywatnych pacjentów że od dnia 1 listopada **NIE BĘDZIE** przyjmował chorych w swym gabinecie. ul. Kościuski Nr. 14.

Zaginął dn. 19 b. m. na ul. Zygmunto-wskiej pies, anglo-niemiecki czekoladowy wyślij. Uczeń zna-łasza zechce odprowa-dzić za wynagrodze-niem na ul. Zygmun-towska 18 m. 4 do posta Kościuski-wskiego.

Tańców salonowych modern. nauka towarzysko i oddzielnie paryskim systemem. Zapisy w klubie Bankowców ul. Św. Anny 2 — parter godz. 5-9 wiecz.

Lecznica i Szpital Litewskiego Stowarzyszenia pomocy Sanitarnej

Wilno, Wileńska 28

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 8 — 4; choroby wewnętrzne od 10 — 4; chirurgiczne 1 — 2 kobiece 11 — 1; oczu 11 — 2; uszu, nosa i gardła 1 — 3; zębów 10 — 11; skórne i weneryczne 2 — 3; nerwowe 1 — 2;

w szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny i położniczy

GABINET ROENTGENA i ELEKTRO-MEDYCZNY Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny; elektryczny masaż. Laboratorium analityczne